Redakcja Tel. 108.26, 102.26 Administracja Tel. 182.46, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 20 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (patrz zapiska u góry)
Prenumerata zagraniczna [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez zaznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. 1 — Łódź, środa 1 stycznia 1936 r.

Włoscy lotnicy zbombardowali oddział szwedzkiego Czerwonego Krzyża

9 SZWEDÓW I 23 ABISYŃCZYKÓW ZABITYCH.

ADDIS ABEBA, 1.1 — Ras Desta donosi, iż samoloty włoskie zbombardowały oddział szwedzkiego Czerwonego Krzyża,

niszcząc go całkowicie.

Zginęło 9 Szwedów, członków misji, oraz 23 Abisyńczyków, którzy im towarzyszyli.

Delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Abisynii wysłał depeszę z protestem przeciwko bombardowaniu misji do Genewy.

EWAKUACJA HARRARU.

WARSZAWA, 1.1 — Według nieoficjalnych danych wiadomości ze źródeł abisyńskich, powtórzonych przez Reutera i Havasa na froncie północnym toczą się zacięte walki, w których rzekomo już zginęło

23 oficerów włoskich.

Wojska rasa Kassy, rasa Seyuma i Mulugety nacierają w kierunku na Makalle. Straty zarówno włoskie jak i abisyńskie

mają być znaczne.

Władze abisyńskie w obawie ataku włoskich samolotów nakazały niezwłoczną ewakuację miasta Harraru.

Zły buldog

pogryzł trzy osoby

ŁÓDŹ, 1 stycznia.

Wypadek masowego pogryzienia przez psa wydarzył się wczoraj popołudniu w podwórzu przy ulicy Dolnej 7, na Dołach.

Właściciel wymienionej posesji Milbrand nabył psa podwórzowego — buldoga.

Wczoraj popołudniu pies urwał się z uwięzi i pogryzł znajdujących się w podwórzu 35-letnią Emmę i 23-letniego Erwina Milbrandów, dzieci właściciela posesji oraz ich kuzynkę Olgę Milbrand, zamieszkałą przy ul. Dolnej 18.

Zawezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził u Emmy Milbrand 4 rany głębokie uda i 5 ran ramienia. Po udzieleniu pierwszej pomocy skierowano ją na kurację do szpitala. Pozostałych pozostawiono na miejscu.

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 1936

życzy wszystkim swoim

Czytelnikom

Przyjaciołom

Sympatykom

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Tchórzliwy morderca ś. p. min. Pierackiego

Dalszy ciąg przemówienia prokuratora Żeleńskiego

WARSZAWA 1,1 Wczorajsze posiedzenie sądu w sprawie o zabójstwo ś. p. min Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 m.

W dalszym ciągu przemawiał prok. Żeleński.

— Wysoki Sądzie — mówił prokurator — omówiłem wczoraj dzieje Grzegorza Maciejki w tej sprawie zabójstwa i stwierdziłem, że jest już faktem historycznym, iż właśnie on, Grzegorz Maciejko jest zabójcą min. Pierackiego. Nie wyczerpałem wszystkich danych. Ale uważam, że jest zupełnie zbędne.

Grzegorz Maciejko dokonywując tej zbrodni wyposażony był w broń podwójną zabezpieczono go i zaproszczono się o tajne gwarancje, że śmierć będzie zadana, dano mu do jednej ręki bombę, a do drugiej rewolwer.

Ale pytam się gdzie jest sprawca?. Oto O.U.N: porywa się na członka rządu Rzeczypospolitej, dokonywuje pierwszego zamachu poza t. zw. swemi ziemiami etnograficznemi w Polsce deleguje do tego czynu takiego swego przedstawiciela, który

niema tej odwagi

tej śmiałości stanąć po zbrodni i powiedzieć: „oto jestem, co dlatego zabiłem ...: i td: Nie, człoenk O:U:N:, przedstawiciel podziemia ukraińskiego, rzecznik walczącego nacjonalizmu ukraińskiego uciekł długo trzeba czekać na jakąś enuncjację długo się tam wahają. namyślają i na radzają. ażali się przyznać. Oto ten dwufront moralny, to dyskontowanie sprawy na obie strony tak właściwe, tak stałe tak klasyczne dla O.U.N. Maciejko uciekł, Maciejko nie jest sądzony, o Maciejce nie wiemy gdzie jest, ale są jego współtowarzysze.

Chciałbym odrazu szczerze zastrzec że nie jestem pewny, czy wszyscy, którzy w tej zbrodni współdziałali są tu uobecni W mrokach tego spisku może się jeszcze kryją pewne postacie,

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator przystępuje do prezentacji wszystkich oskarżonych. O godz. 12 min. 30 przewodniczący zarządził przerwę. Po przerwie obiadowej prokurator Żeleński w dalszym ciągu po kolei omawia czyny winnych znane już czytelnikom z przewodu sądowego.

O godz. 17-ej przewodniczący zarządził przerwę do dn. 2 stycznia 1936 r. godz. 10 rano. W dniu tym prokurator Żeleński kontynuować będzie swą mowę oskarżycielską.

Tajemnica stawu scheiblerowskiego.

Jak wyglądał zamordowany?

Ubranie i bielizna tułowia.

ŁÓDŹ, 1 stycznia. —

Sprawa krwawego kadłuba ludzkiego wyłowionego ze stawu Scheiblerowskiego przy ulicy Przędzalnianej 72 pozostaje w dalszym ciągu niewyjaśniona. Nazwiska zamordowanego dotąd nie zdołano ustalić, mimo że wiele już osób oglądało szczątki odzieży zdjętej z kadłuba. Również nie odnaleziono jeszcze brakujących części ciała zamordowanego, a więc

głowy, rąk i nóg.

W dniu wczorajszym policja nadesłała do redakcji „Echa" następujący komunikat:

Tułów ujawniony w stawie Scheiblerowskim w Łodzi, rano w dniu 27 grudnia 1935 r. należy do mężczyzny, chrześcijanina, wzrostu około 165 cmtr., który był szatynem.

Denat posiadał t. zw. rozdwojenie nagłośni z czego wynika, że przy jedzeniu mógł się krztusić.

Opis ubrania: marynarka z materjału granatowego, sztrajchgarnowa, w paski ciemnoszare drobne. długość marynarki 67 cm., jednorzędowa krótka, klapy ostre, zapinana na trzy guziki czarne, z których środkowy jest odmienny, poły marynarki lekko zaokrąglone.

Podszewka czarna półjedwabna w prążki. W podszewce dwie wewnętrzne kieszenie zapinane na guziki, a ponadto spinane agrafki. Podszewka w rękawach bi[illegible] paski.

Marynarka mocno zniszczona. Na k[illegible] przy dolnym guziku materjał przetarty i cerowany, dziurka od tego guzika postrzępiona. Górna lewa kieszeń zewnętrzna z lewej strony rozerwana i zaszyta grubą czarną nicią. Lea dolna kieszeń po bokach rozerwana i zaszyta czarną grubą nicią.

Spodnie sztrajchgarnowe [illegible] ne paski, również czarne, skrojone [illegible] nia bez szelek, w oszewce — długie [illegible] do przeciągania rzemyka, z przodu [illegible] na drucianą haftkę z konikiem. Guziki masy papierowej. Podszewka spod[illegible] satynowa w paski, lichego gatunku, ściągane z boków na gurty z tego materjału i żelazne sprzączki zacisk[illegible] szewce z prawej strony mała kieszeń [illegible] zegarek. Kieszenie boczne i tylne [illegible] reparowane czarną nitką. Tak spodnie [illegible] marynarka są 3-ciorzędnego gatunku gotowej konfekcji.

Rzemyk (pasek) ze skóry koloru ciemnokawowego, dł. 106 cm., szer. 2,8 cm. Według śladu zapinania objętość w pasie minimaln. 70 cm., maksymalna 80 cm., klamra niklowa przód ścięty skośnie o 5-ciu wgłębieniach formy skośnej kostki, kolejno malowanych farbą popielatą i złotą. Sprzączka i szufka przymocowana kapslami (nieszyta).

Koszula z materjału Hartum O. K. w drobne paski kawowo-buraczkowe, dł. 85 cm. obwód kołnierzyka 36 cm., mankiety podwójne, wykładane.

Kalesony z materjału „Oksford" w drobną kratkę (pepita) biało-szarą, z marką fabryczną konsumu Widzewskiej Manufaktury w Łodzi, do ściągania z tyłu w pasie na 2 języczki, z przodu zapinane na 3 guziki nićiane. Na stronie prawej wewnętrznej przyszyta pod paskiem łata podłużna ze sur[illegible] dług. 20 cm., szerok. 8 cm. Kalesony były zaduże na denata.

Poszukiwania dalsze trwają nadal przy pomocy całego aparatu policyjnego.

Choinka przyczyną wielkiego pożaru.

W zgliszczach znaleziono zwłoki dwóch kobiet i 4-ga dzieci.

LONDYN 1,1 W Keflavik na Islandji wydarzyła się okropna katastrofa na zabawie, zorganizowanej dla miejscowej dziatwy. Choinka ustawiona w drewnianym baraku, w którym odbywała się zazbawa, zapaliła się. Zanim przybyła straż ogniowa, połowa budynku stała się

pastwą płomieni.

Spod zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki dwóch kobiet i czworga dzieci. Kilkadziesiąt osób doznało mniej i więcej poważnych obrażeń. W zabawie brało udział przeszło 180 dzieci. Znaczna ich część uratowała się, wyskakując przez okna z płonącego budynku.

POŚPIECH KOMORNIKÓW.

Lepiej zaopatrzyć się w odpowiednie zaświadczenia

ŁÓDŹ, dn. 1 stycznia 1936 r.

W związku z zapowiedzianem ogłoszeniem amnestji daje się zaobserwować, iż komornicy sądowi przyśpieszają egzekucję, w celu ściągnięcia jeszcze przed terminem amnestji nałożonych grzywien zamieniających areszt.

W związku z tem poinformowano nas, że zainteresowani winni zgłaszać się do Sądu, gdzie otrzymają odpowiednie zaświadczenia wstrzymujące egzekucję o ile sprawa podlega amnestji.

Firma Brodacz w Zgierzu nie liczy się z robotnikami

ŁÓDŹ, dn. 1 stycznia 1936 r.

W związku ze strajkiem w firmie Brodacz w Zgierzu dowadujemy się, iż wyznaczona na dzień wczorajszy konferencja w Okręgowym Inspektoracie Pracy

nie odbyła się.

Przybył natomiast do inspektoratu przedstawiciel firmy i oświadczył, że wobec zerwania umowy przez robotników uważa sprawę za zlikwidowaną. Jednocześnie zawiadomił, iż w najbliższych dniach fabryka zostanie uruchomiona i że administracja przystąpiła już do przyjmowania nowych robotników.

Pociągnięcie to jeszcze bardziej zatarg zaogni.

„Pułaski" popłynie do Urugwaju

Brazylji i Argentyny.

GDYNIA, 1,1 — Polskie Tow. okrętowe „Gdynia — Ameryka" od dłuższego czasu pracowało nad uruchomieniem stałej regularnej komunikacji między Gdynią a portami Ameryki Południowej. Obecnie prace te zostały ukończone. Okręt „Pułaski" po przeprowadzonej przebudowie urządzeń, dostosowanych do nowoczesnych wymogów techn. nawigacyjnej i długich podróży, wypływa w pierwszą swoją podróż do portów Ameryki Południowej

28 lutego.

Stałe swe rejsy odbywać będzie „Pułaski" z Gdyni do portów Brazylji, Argentyny i Urugwaju, obsługując ruch pasażerski i frachtowy na tej linji. W dniu 28 zabierze „Pułaski" między innemi także grupę migrantów z Polski

Dyrekcja tramwai łódzkich cofnęła krzywdzące zarządzenia.

SPRAWA OBNIŻKI TARYFY NADAL OTWARTA.

ŁÓDŹ, dn. 1 stycznia 1936 r.

Wczoraj w godzinach porannych w Zarządzie Miejskim zastępujący prezydenta inż. [illegible]azka, wiceprezydent Godlewski w obecności nacz. Brzozowskiego odbył konferencję z przedstawicielem K.E.Ł. dyr. Ringiem.

Konferencja ta doprowadziła do wyjaśnienia szeregu zasadniczych spraw związanych z przyszłą taryfą tramwajową. Ponieważ jednak ścisła kalkulacja przeprowadzona przez Zarząd Miejski dowodzi, że propozycje K.E.Ł. idą po linji, która krzywdzi najszersze masy społeczeństwa łódzkiego, przeto stanowisko Zarządu zajęte na onegdajszej konferencji nie uległo żadnej zmianie. Jednocześnie wiceprezydent Godlewski oświadczył iż odpowiednie żądania Zarządu Miejskiego

uzasadnione należytą kalkulacją

zostaną jeszcze w bieżącym tygodniu przesłane do Dyrekcji K.E.Ł.

Dyr. Ring przyjął powyższe do wiadomości i oświadczył, że natychmiast po otrzymaniu wymienionego pisma odbędzie się posiedzenie Zarządu K.E.Ł. celem omówienia sprawy taryfy tramwajowej i ustosunkowania się do propozycyj wysuniętych przez Zarząd Miejski.

Ponieważ sprawa taryfy tramwajowej związana była z wydanem przeez Dyrkcję K.E.Ł. okólnikami dotyczącemi zniesienia automatycznych awansów, gratyfikacyj i t. p. pracownikom tramwajów, dyr. Ring zakomunikował w czasie konferencji, że okólniki te zostały w dniu wczorajszym wycofane.

Wiceprezydent Godlewsk przyjął powyższe do wiadomości.

W związku z wycofaniem okólników nastąpiło całkowite zlikwidowani zatargu Dyrekcji K.E.Ł. z tramwajarzami, natomiast sprawa taryfy jest w dalszym ciągu otwarta.

Jak Łódź spędziła Sylwestra.

Ruch w lokalach i na ulicach miasta.

ŁÓDŹ, 1.1 — Tegoroczna noc sylwestrowa była bardzo ożywiona. Zabawa trwała w najlepsze. Od godziny 11 do 12 w śródmieściu panowało niezwykłe o tej porze ożywienie. Ludność tłumnie udawała się do lokali rozrywkowych na spotkanie Nowego Roku.

Stary, a jednak wiecznie nowy, Sylwester kazał zapomnieć przynajmniej po zornie o kryzysie. Istotnie, wszystkie restauracje były przepełnione, a w najlepszych restauracjach, już w wigilje Sylwestra wszystkie stoliki wraz z dostawionemi były zazmówione.

Również na innych zabawach panowało przepełnienie. Mimo kryzysu popyt na alkohol był duży, lecz tańsze gatunki cieszyły się znacznie większem uznaniem niż w latach ubiegłych.

Pod względem nieszczęśliwych wypadków Sylwester tegoroczny minął „kryzysowo", co mu zapisać należy jedynie na dobre. Istotnie, tak małej ilości „bójek sylwestrowych" w stosunku do lat ubiegłych, tak małej ilości wypadków pobić i awantur ulicznych, których sprawcą zwykle bywa zwykle alkohol, jak w tym roku,

jeszcze dotychczas nie było.

O godzinie 5—6 nad ranem na ulicach zapanowało znów niezwykłe ożywienie, to publiczność „zmęczona" całonocną zabawą wracała do domów. Świtał pierwszy poranek Nowego Roku

Łodzianie mają tęgie karki.

W mieście zabrakło kołnierzyków z numeracją 39 i 42

ŁÓDŹ, 1.1 — Jak lody ruszają na wiosnę, tak niespodziewanie w ciągu dnia wczorajszego „ruszyło" we wszystkich

sklepach galanteryjnych

Łodzi. Obsługa z zakasanemi rękawami [illegible] nieprzytomna od ruchu i gwaru za ladami skacząc po drabinkach w poszukiwaniu białych koszul, krawatów, po [illegible]czciwych „muszek" i kołnierzyków. Te odchodziły poprostu masami. Zwłaszcza nr. nr. 39 i 42. Jakby się ktoś na nie uwziął! Jak gdyby w Łodzi mieszkali mężczyźni tylko z taką

numeracją karków.

[illegible] że „wszystko ma swój kres, dziewczy[illegible]" jak twierdzi w swych piosenkach [illegible] kabaretowy Andrzej Włast, [illegible] kołnierzyki o numeracji 39 i 42 [illegible] nadszedł kres niemal we wszystkich magazynach galanteryjnych.

Poprostu, mówiąc gwarą ludową wysz[illegible]. Ponieważ niema tego złego co by na dobre nie wyszło, kupcy tej branży nagle przejrzeli na oczy, że jednak łodzianie mają

tęgie karki.

I w duchu przyrzekli sobie poczynić większe zamówienie na obszerniejsze kołnierzyki. Lepiej późno niż nigdy. Reasumując to wszystko stwierdzamy, że łodzianie lubią chodzić w obszernych kołnierzykach. Może dlatego, że już życie ich dosyć ciśnie.

NOCNE DYŻURY APTEK

(a) Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Koprowskiego Nowomiej. 15, Trawkowskiej Brzezińska 56, Rozenbluma Śródmiejska 21, Bartoszewskiego Piotrkowska 95, Skwarczyńskiego Kątna 54 Czyńskiego Rokicińska 53.

NOWY BUDYNEK

dla Miejskiej Szkoły Handlowej.

ŁÓDŹ, 1.1 — W dniu 2 stycznia rb. nastąpi przejęcie przez Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego nowego budynku szkolnego przy ul. Lipowej 16.

W gmachu tym znajdzie pomieszczenie Miejska Szkoła Handlowa, która dotychczas mieściła się przy ul. Kilińskiego 106.

Jednocześnie należy nadmienić, że w roku szkolnym 1936/37 Miejska Szkoła Handlowa zostanie przekształcona na Miejskie Gimnazjum Kupieckie.

Jutro sklepy Taniej Jatki nieczynne.

ŁÓDŹ, 1.1 — Wydział Przedsiębiorstw Miejskich Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanych, że w czwartek dnia 2 stycznia rb. sklepy Taniej Jatki, mieszczące się przy ulicy Wołowej nr. 1 i przy ul. Zawiszy nr. 22 będą nieczynne.

Komunikat Z. O. R.

Zarząd koła łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy wzywa swych członków do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w pogrzebie śp. Wandy Oksza-Strzeleckiej, żony członka związku i prezesa zarządu grodzkiego Federacji P. Z. O. O.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 2 stycznia 1936 r. o godz. 10-ej z kościoła św. Krzyża.

Zdarzenia i wypadki

— W czwartek 2 stycznia rozpocznie się w Łodzi doroczny zjazd Związku Nauczycieli Niemieckich przy Niem. Zw. Kult.-Gosp. w Polsce. Obrady toczyć się będą w gmachu szkoły powszechnej nr. 20, Legjonów 32.

— Parowiec holenderski „Tarakan", na którego pokładzie powstał pożar zawinął bezpiecznie do zatoki Cawsand.

— Cała rodzina Lindbergha opuściła Liverpool udając się w nieznanym kierunku.

— W Paryżu zmarł na zapalenie płuc ambasador niemiecki Roland Koester.

— Rekordzistka Koubkowa, a raczej Koubek, w związku z oficjalną zmianą płci, zmieniła także swój strój i ubiera się już po męsku.

Najciekawsze jednak, że sprawą zainteresowały się czeskie władze wojskowe i ponieważ Zdenek Koubek jest w wieku poborowym, nadesłano mu wezwanie stawienia się na komisję poborowa.

— W nocy wybuchł pożar w pałacu Potockich w Warszawie gdzie mieści się siedziba Akademji Literatury. Ogień ugasili woźni.

HALLO! HALLO!

Tu królestwo humoru!

W kinach „METRO" i „ADRJA" huragany śmiechu

Flip i Flap

na szczytach doskonałości jako „Indyjscy piechurzy"

Z rzadko spotykanym przepychem wystawy, z olbrzymim rozmachem zrealizowano komedję wojskową z Laurelem i Hardy (Flipem i Flapem) pt. „Indyjscy piechurzy". Film ten cieszy się rekordowem powodzeniem w kinach „Metro" i „Adria".

Na ten film — zwierza się dyrektor kin „Metro" i „Adria", wyświetlających film „Indyjscy piechurzy — należałoby wyłożyć podłogę miękkimi kobiercami. Dlaczego? Ażeby ludzi, spadając ze śmiechu z krzeseł nie doznali żadnych obrażeń cielesnych.

Tak świetnie bawi się publiczność na tej doskonałej komedji wojskowej.

„Indyjscy piechurzy" — to pierwsza na wielką skalę zakrojona komedja z Flipem i Flapem, odznaczająca się wspaniałą wystawą i ciekawem tłem. Niema ani jednej nudnej sceny. Przed oczami widza rozgrywa się formalny pościg zabawnych sytuacyj i kapitalnych żartów. Humor, śmiech, zabawa! Oto film, który daje odpoczynek skołatanym nerwom człowieka, zmęczonego tempem codziennej pracy. Oto film — rozrywka, oto film — wytchnienie! Dyrekcja kin „Metro" i „Adria" otrzymała wiele listów oraz telefonów od publiczności z podziękowaniem za wyświetlenie tak wspaniałej komedji. „Indyjscy piechurzy" zwyciężyli! Flip i Flap niech żyją!

Polski Związek Zachodni tworzy

kadrę pionierów polskiej kultury.

W czasie od 26 grudnia do 5 stycznia obwód łódzki Polskiego Związku Zachodniego przeprowadza kurs społeczny dla młodych działaczy polskich z terenu w. m. Gdańska.

Udział w kursie bierze 20 osób. Uczestnicy odwiedzają większe miasta i środowiska przemysłowe i kulturalne Polski, zapoznając się w ten sposób szczegółowo z ojczystym krajem.

Uczestnicy kursu są nadzwyczaj serdecznie przyjmowani we wszystkich miejscowościach.

Do Łodzi kurs przybywa w piątek dn. 3 stycznia rano. Uczestnicy zwiedzą łódzkie zakłady przemysłowe, poczem, popołudniu wysłuchają w gmachu Izby Przemysłowo - Handlowej specjalnych wykładów, połączonych z nieoficjalnem zakończeniem kursu. Wykłady wygłoszą: inż. Luciński: „Łódzki przemysł włókienniczy w całokształcie gospodarki państwa", oraz [illegible] Rżewski: „Robotnik łódzki jako wzór bojownika o wolność Polski".

Pierwsza wesoła fala łódzka

Wesoły dymek z komina

Nowy Rok Łódź rozpoczyna od próby nadania pierwszej wesołej audycji łódzkiej. Narazie jest to audycja, która nadana zostanie na Łódź i będzie drobną satyrą na stosunki panujące w naszem mieście. Tytuł tej audycji: „Wesoły dymek z komina". Zarówno tekst jak i wykonanie będzie dziełem współpracowników rozgłośni łódzkiej Polskiego Radja z dyrektorem rozgłośni na czele. Cel tej audycji najlepiej wyjaśni tekst piosenki jaką poprzedzona zostanie wesoła łódzka fala.

Pierwszy „Wesoły dymek z komina" nadany zostanie w dniu 1 stycznia 1936 r. o godzinie 15.45 ze studja łódzkiego.

P. P. SOSNOWSKIM zamieszkującym między Kaliszem a Ostrowem Poznańskim — spowodu braku adresu, składa tą drogą „Serdeczne Życzenia Noworoczne".

Z. D. A. Strumyk:

Metody obliczania czasu

Nowy Rok u różnych narodów

Ery rewolucyjne nie utrzymały się.

Z dniem 1 stycznia rozpoczęliśmy nowy rok 1936.

Rachubę tę przyjęła ogromna większość mieszkańców ziemskiego globu, zapominamy więc zazwyczaj, że obok niej istnieje, względnie istniało cały szereg innych sposobów obliczania lat, które początek roku wyznaczają nie na dzień 1 stycznia, według naszej rachuby.

Wszystkie te kalendarze rozpoczynają obliczanie lat od różnych momentów dziejowych, które zaznaczyły się wydarzenia mi godnemi uwagi, brzemiennemi w skutki. Kalendarz gregorjański, którego się trzymamy, liczy lata od Narodzenia Chrystusa i rozpoczyna rok 1 stycznia. Obliczanie lat od Narodzenia Chrystusa nie przyjęło się odrazu. Wprowadzono je dopiero

w wieku VI,

na wniosek opata rzymskiego Djonizego, który w swej tablicy świąt wielkanocnych rozpoczął obliczanie lat od tego epokowego momentu dziejowego. Greko- katolicy rozpoczynają rachubę lat również od Narodzenia Chrystusa, ponieważ jednak nie przyjęli poprawki, wprowadzonej do kalendarza przez papieża Grzegorza XIII w r. 1582, skutkiem tego Nowy Rok 1936 przypadnie u nich **na dzień 14 stycznia** naszej rachuby.

Inną rachubę stosują żydzi. U nich początek roku przypada na różne daty roku gregorjańskiego. Np. w r. 1936 żydowski Nowy Rok przypadnie na dzień 1 października, W dniu tym kalendarz żydowski rozpocznie rok 5,697 od biblijnego początku świata, który jest podstawową datą tej rachuby. Arabowie, Persowie, Turcy i inni wyznawcy religji Mahometa rozpoczynają obliczenie lat od chwili ucieczki proroka z Mekki do Medyny. Stało się to 15 lipca 622 roku. Stąd wyznawcy Mahometa Nowy Rok święcić będą **dopiero 15 lipca.** Dzień ten będzie dla nich początkiem roku 1315. Kościół grecki, prawosławny, przyjął za podstawę rachuby lat, podobnie jak żydzi, biblijny początek świata. Obliczył go jednak inaczej i skutkiem tego w r. 1936 rozpoczyna rok 7,445.

Bardzo oryginalną rachubę stosuje

kalendarz chiński.

Rozpoczyna on liczenie lat od roku 2636 przed Nar. Chrystusa i łączy je w cykle po lat 60. W r. 1923 Chińczycy rozpoczęli 77 cykl lat, który trwać będzie do r. 1983. Hindusi na swój sposób rozpoczynają obliczanie lat albo od r. 56 przed Nar. Chrystusa (era Sanvat) albo od 78 po Nar.. Chrystusa (era Saka).

Wymienione sposoby obliczania lat utrzymały się częściowo obok ogólnie przyjętej rachuby według ery chrześcijańskiej. Oprócz nich było cały szereg takich, które dawno wyszły z użycia. Niektórzy kronikarze chrześcijańscy rozpoczynali liczenie lat według ery Abrahama, tj. od 1 października r. 2015 przed Narodzeniem Chrystusa. Grecy liczyli lata według olimpjad (776 przed Nar. Chrystusa), Rzymianie od założenia Rzymu (753 przed Nar. Chrystusa). Chaldejczycy od założenia Babilonu (746 przed Nar. Chrystusa) itd.

W nowszych czasach Francuzi usiłowali wprowadzić w okresie rewolucji nową erę rzeczypospolitej od 6 października 1793 r. Przetrwała ona zaledwie do r. 1806 w którym Napoleon przywrócił we Francji kalendarz gregorjański. Ostatnio włoski faszyzm, obok obowiązującej w Italji rachuby lat według ery chrześcijańskiej, lansuje własną rachubę lat, dla której podstawową datą jest 28 października 1922 roku, dzień marszu Mussoliniego na Rzym. Obecnie na wszystkich niemal pismach, pochodzących nietylko z urzędów. ale i od osób prywatnych, widnieje obok daty 1936 w nawiasie rok ery faszystowskiej, obecnie XV.



Ślubne obrączki

czekają na przetopienie

250.000 obrączek ślubnych zebrano we Włoszech na przetopienie i zasilenie rezerw skarbu państwa.

405 kościołów w Rzymie

ŚWIĄTYNIA NA KAŻDEJ ULICY.

Według najnowszej statystyki jest obecnie w Rzymie 405 kościołów, w których odprawiają się nabożeństwa Prócz tego posiada Wieczne Miasto następujące miejsca kultu liturgicznego: 207 kaplic, 70 oratorjów i 44 katakumb. Daje to razem pokaźną pozycję 726 punktów.

Od r. 1870 98 kościołów straciło swoje dawne przeznaczenie liturgiczne. Natomiast ostatnie lata —po wojnie światowej przyniosły pokaźny wzrost liczby kościołów, rzymskich. Wzrost ten stoi w ścisłym związku z problemem przedmieść, narastających w okresie powojennym.

Gdy w starych dzielnicach prawie każda ulica posiadała conajmniej jeden kościół, przedmieścia były pozbawione świątyń katolickich. Zaradzono temu już w znacznej mierze, zwłaszcza od r. 1930 kiedy obecny Ojciec św powołał do życia specjalne dzieło budowy kościołów na przedmieściach Rzymu. Dzieło to może się już poszczycić wybudowaniem 26 kościołów, 5 kaplic i 17 tymczasowych (prowizorycznych) kaplic. Dzieło to przejdzie do historji jako pierwszorzędna zasługa Papieża Piusa XI-go.

M. MIECHOWITA

IGRASZKA LOSU

25 POWIEŚĆ

STRESZCZENIE.

Do zapadłej wsi Lasowisko przyjechała późnym wieczorem nowa nauczycielka. — Z trudem znalazła nędzne mieszkanie.

Po kilku dniach przyjechał inspektor na wizytację.

Ponieważ sprzeciwiła się jego zalotom zagroził jej zemstą. Wkrótce potem poznała artystę - malarze Rosińskiego, w którym się zakochała.

* * *

Chora opadła na poduszki... Przymknęła oczy. Myśli jej pobiegły do tego dnia listopadowego, gdy znaleziono go rankiem martwego na ławeczce w parku w szarudze jesiennej. Tak to już dawno! A przecież od tego czasu nie można się wyswobodzić od jego odwiedzin.

— Dawno pani widziała tego mężczyznę — odezwała się pani Smoczyńska.

— W drugi czy trzeci dzień mego pobytu tutaj.

— A później?

— Nie widziałam bo nigdy wieczorem nie wychodzę.

— Ponieważ pani widziała, muszę ją zapoznać z tajemnicą tego mężczyzny — chora zaczęła szeptem opowiadać. — Ten mężczyzna — to mój mąż. Popadł w nałóg: stał się namiętnym karciarzem. Pewnej nocy listopadowej udało mu się przegrać w karty coś około 100 tysięcy złotych. Ponieważ ten majątek jest mój (swój już dawno przegrał) nie miał czem zapłacić długu i zastrzelił się w parku na tej ławeczce koło sadzawki. Podobno od czasu do czasu zjawia się tam jego widmo. Opowiadało mi o tem kilka osób.. Dzisiaj dowiaduję się o jego pojawjeniu znowu od pani. Ja nie widziałam go po śmierci.

— Straszne... — wydarło się z piersi Jadźki.

— Niech pani nie wspomina o tem Hance, błagam panią. Ona o niczem nie wie. Nie chcę, by pamięć ojca w jej wspomnieniach skalana została.

O teraz niech pani zapomni o portrecie. Niech pani coś przeczyta!

Jadźka automatycznie otworzyła książkę. Odszukała poprzednio wybrany ustęp i zaczęła czytać. Spostrzegała wyrazy, wymawiała je nie rozumiejąc jednak ich znaczenia, bo myśl jej zajęta była owym wypadkiem, który rozegrał się w parku w ten listopadowy ranek. Pani Smoczyńska słuchała słów Jadźki, lecz, podobnie jak i ona nic nie rozumiała. I ona myślała o tym wypadku. Gdyby nie Werger, mąż jej żyłby. Werger wciągnął go w swe sidła i doprowadził do tego. Potem wykpił. Ach. ten Werger!...

Wiadomość o ukazaniu się widma dziedzica jakimś dziwnym sposobem przesiąkła między dworską służbę. Może ktoś podsłuchał rozmowę Jadźki z panią Smoczyńską.. Wieczorami w kuchni toczyć się zaczęły na ten temat szepty. Każdy coś od siebie dodał. Przypomniano sobie, kto i kiedy ducha widział. Jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności każdego z tych którzy spotkali Smoczyńskiego po śmierci w parku, nawiedziło jakieś nieszczęście. Temu dziecko umarło, tamten nogę złamał, ów ciężko zachorował. Po dokładnem zbadaniu szczegółów wysnuto wniosek, że duch pokazuje się na „przestrogę".

— Widać musi coś niedobrego czekać tę nową nauczycielkę, skoro jej się pokazał!

Patrzano więc na Jadźkę z dziwnem politowaniem i czekano, jak rychło z jasnego nieba piorun w nią uderzy.

Usłużna pokojówka, która od chwili ukazania się ducha, nie wychodziła wieczorem sama na dwór, tylko zawsze w towarzystwie ogrodniczka, nie bojącego się upiorów, doniosła Jadźce o wysnutych w kuchni wnioskach.

—Pani się śmieje— zgorszyła się dziewczyna.

— Ona będzie się śmiała — szeptano znowu w kuchni wieczorem,— ona się będzie śmiała, jak jej się co przydarzy.

Jadźka rzeczywiście uśmiechnęła się z ostrzeżeń pokojówki, mimo to jej słowa zrobiły swoje, wsączając w duszę nauczycielki niepokój. Czy i w stosunku do niej ukazanie się ducha jest przestrogą?

ROZDZIAŁ XII.

Po tych skąpych wyjaśnieniach o swoim mężu pani Smoczyńska nigdy już z Jadźką na ten temat nie rozmawiała. Niemiłe jej były te wspomnienia. Jadźka, wiedziona może trochę ciekawością kobiecą rada byłaby dowiedzieć się więcej szczegółów, nie śmiała jednak pytać. Sczasem zapomniała zupełnie o ukazaniu się zjawy i szare życie toczyło się monotonnie w wieczność. Codziennie te same troski i zajęcia, codziennie te same radośniejsze chwile. Jadźka przyzwyczaiła się do nich i zdało jej się, że minął nareszcie burzliwy okres życia, i dobiła do spokojnego portu. Zaczęła znowu oszczędzać po parę złotych na czarną godzinę. Przeliczyła wpisane do książeczki kolumny cyfr i z lubością stwierdziła, że oszczędności wynoszą już kilkaset złotych Jeszcze rok a może uda jej się wyjechać gdzieś w czasie urlopu: może do Hiszpanji, Gibraltaru. Może zawadzi nawet o Casablankę. Podróż ta była szczytem jej marzeń. Zwłaszcza teraz w zimę, gdy śniegi zawiały wioszczynę, gdy wiatr zimny siekł po twarzy, marzyła o tej chwili, gdy będzie mogła poddać się lubej pieszczocie południowego słońca, podziwiać koronkowe budowle Maurów w Hiszpanji i kupować w bazarach Marokka czy Tunisu bezsensowne zabaweczki. Później po przyjeździe znowu zabierze się do pracy ciężkiej, mozolnej... Ale zebrane w czasie kilku tygodni wrażenia starczą jej na przetrwanie kilku lat monotonnego życia.

Przez te pare miesięcy, które spędziła we dworze nie wyjeżdżała nigdzie. Bała się jechać nawet do miasteczka. Nieprzyjemnie bowiem byłoby jej spotkać kogoś z dawnych znajomych, a miała ich przecież sporo. Tak niedaleko było Lasowisko!... Rzadko też kiedy pisywała listy i to tylko do rodziców. Nic więc dziwnego, że zdziwiła się bardzo, gdy pewnego razu wysłany po pocztę fornal przyniósł jej wielką kremową kopertę. Charakter pisma był jej znany, nie mogła sobie jednak w żaden sposób przypomnieć, kto tak pisze. Z lekkiem drżeniem rąk rozdarła ją i rzuciła okiem na podpis: Janek. A więc on sobie mnie przypomniał? Miło jej było, że ktoś wie jeszcze, iż ona istnieje. Cóż go zmusiło do pisania? Czyżby pisał tak z grzeczności? Zaczęła czytać:

„Zdziwi Cię napewno ten list, bo jest czemś tak oderwanem od twego życia, że trudno było Ci przypuszczać nawet, iż kiedyś zostanie napisany. Chciałem już dawniej pisać, lecz jakiś lęk wstrzymał mą rękę, gdy za pióro chwytała. Bo jakżesz pisać, gdy Ty daleko tam gdzieś żyjesz swem własnem życiem, ledwie nie zapomniawszy, że tu też żyją ludzie? Jakże pisać gdy dawne więzy przyjaźni prysły niemal? A jednak widzisz, że zdecydowałem się pisać! Długo myślałem, czy dawna znajomość upoważnia mnie do tego, nie doszedłem jednak do żadnego wniosku i list ten wyrwany jest spod krytycyzmu rozumu. Jest on jedynie krzykiem szaleńczym uczuć które z dziwną siłą wybuchły w mej duszy. Nie zrozum mnie źle! Nie chcę przez to powiedzieć, że nie wiem, co piszę. Wiem co piszę bo już od roku prawie myślę nad tem, lecz dopiero dziś uczucia zmusiły mnie wbrew rozsądkowi do pisania. Muszę pisać, muszę! Muszę nareszcie wyrzucić z siebie to wyznanie, które tam w sali błękitnej zabiłaś na mych wargach swym chłodem i obojętnością. Celowo to zrobiłaś! Czy dziś w ten sam sposób postąpisz? Czy już na ustach twych ironiczny uśmiech zagościł?

„Jeżeli tak — spal ten list, nie czytając go do końca, bo nie chcę być zabawką; nie chcę, by uczucia moje sponiewierane zostały przez kobietę, którą kocham, bo przecież wiesz, że Cię kocham. Przecież nie widziałaś tego! Nie okazywałem swej miłości, aby nie być śmiesznym. Teraz muszę Ci o niej powiedzieć, bo życie moje, które zacząłem dopiero — zatraca swój sens. I czasem gdy siedzę samotny w długą noc bezsenną, dziwię się, czemu muszę cierpieć tak, jak dziwię się w tej chwili, czemu piszę. Zawładnęłaś bezwiednie mem sercem, zagarnęłaś mą duszę, która rwie się do Ciebie, a przykuta wolą — krzyczy i szlocha Szamoce się, lecz walka nierówna. Wola osłabła i oto spod pióra mego płyną do Ciebie wyrazy, w które zakuć chciałbym choć część mego kochania. Nie udaje mi się to jednak, bo niezdarnie władam piórem. Moja ręka do kilofa przywykła! Ale przecież nie słówka zręcznie zestawione o miłości świadczą! Słowem Cię nie przekonam, ale przekonam — sercem, które pod stopy Ci rzucam".

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Ostatnio stwierdzono na terenie stolicy wzmożoną sprzedaż fałszowanego masła. Pobrano wobec tego próbki masła na wszystkich bazarach i okazało się że m. in fałszowane masło sprzedawane jest pod podrobionymi etykietami. M. in. miejska służba zdrowia — stwierdziła niezbicie, że masło w opakowaniu „Masło wyborowe z mleczarni parowej Ostrówek" i „Masło pierwszy gatunek — spółdzielnia wyrobów mlecznych Ziemianka — Zduńska Wola" nie jest masłem lecz margaryną zwykłą z nieznaczną domieszką masła. Badanie masła na miejscu nastręcza pewne trudności i kontrolerzy sanitarni coraz częściej korzystają w tym celu z pomocy lampy kwarcowej, której promienie wykazują zafałszowanie podczas prześwietlenia próbek masła.

* * *

Wisła systematycznie niszczy lasek Bielański. Okazuje się, że regulacja koryta Wisły na odcinku Wielkiej Warszawy szczególnie zaś w obrębie Bielan natrafia na duże trudności ze względu na zwężenie w tym miejscu koryta. Powoduje to stałe spiętrzanie się wody na tym odcinku i przez zmniejszanie się szybkości przepływu daje w wyniku osadzanie się piasku i żwiru. Powoduje to stałą zmianę nurtu, który np w obrębie śródmieścia znajduje się obecnie w odległości zaledwie kilku metrów od lewego brzegu rzeki. Wskutek tego brzeg ten jest stale podmywany i niszczony. M. in. w ciągu ostatnich lat Wisła zniszczyła [illegible]0 hektarów lasku Bielańskiego. W najbliższym okresie należy wykonać roboty regulacyjne przedewszystkiem na tym zagrożonym odcinku oraz na całym odcinku Warszawa — Modlin który jest bardzo zaniedbany i utrudnia żeglugę.

* * *

Posiadacze licencyj na sprzedaż okrężną towarów na rok bieżący, którzy sprzedaż te zamierzają prowadzić i w roku 1936, winni w najkrótszym czasie wnieść odpowiednie podanie do [illegible] miejskiego. Termin składania tych podań upływa w dniu 31 stycznia 1936 roku, poczem listy ubiegających się o licencje będą nieodwołalnie zamknięte.

* * *

W sferach kupieckich zauważyć się daje ostatnio pewne ożywienie w związku z mającem się odbyć w Warszawie kongresem Izb Przemysłowo-Handlowych. Do kongresu tego kupcy przywiązują bardzo poważne znaczenie. Będzie to z jednej strony niejako zebranie wniosków i postulatów wniesionych na poszczególne kongresy organizacyj kupieckich, jakie się niedawno odbyły, z drugiej zaś miejsce opracowania nowych metod handlu, które dyktują zmienione warunki gospodarcze. Materjały zbierane obecnie przez organizacje kupieckie, mają poza realnem zdaniem sprawy z ogólnej sytuacji handlu, wskazać na ewentualne drogi poprawy i sanacji stosunków w tej dziedzinie życia gospodarczego.

* * *

[illegible]owodzenie powszechnego teatru społecznego w Mokotowie, mieszczącego się w gmachu szkolnym przy ulicy Nar[illegible], zwróciło uwagę Koła przyjaciół tej dzielnicy, które na specjalnej konferencji z przedstawicielami lokalnych organizacyj i miejscowych szkół po[illegible]nych zawodowych uchwaliło powołać specjalną komisję teatralną. Za[daniem] tej komisji jest stworzenie opieki nad teatrem, posiadającym świetny [reperto]ar i dobry zespół aktorski. Tak piękny gest organizacji społecznej wspomagającej ośrodek kulturalny, może posłużyć za przykład godny naśladowania.

KRATECZKI.

DOSIEGO ROKU!

1936. I co z tego? Tylko namiętni gracze w „baka" czyli „dziewiątkę" mogą się z tego powodu cieszyć, gdyż rok 1936 daje w sumie dziewięć. Przy baku cyfra rzeczywiście śliczna, w życiu zaś.. okaże najbliższych dwanaście miesięcy.

Istnieje wiek, w którym człowiek cieszy się, jak wariat, że przyszedł nowy rok, z tego powodu zalewa się nawet na Sylwestra, ale istnieje także wiek, w którym człowiek zdaje sobie sprawę, że każdy Sylwester, to o jeden rok więcej, to o rok bliżej ku starości. Dlatego właśnie nigdy nie wierzyłem w rzeczywisty humor kobiet bawiących się na wieczorze sylwestrowym, każde bowiem uderzenie zegara o północy brzmi dla nich „jesteś starsza", „jesteś starsza", „jesteś starsza".

Radość więc spowodu Nowego Roku i zwyczaj składania sobie w tym dniu życzeń jest jedynie wynikiem nierozsądnych tradycyj, pochodzących z czasów, kiedy człek poczciwy co roku odkładał pewną sumkę do banku i Nowy Rok oznaczał dla niego dalsze powiększenie kapitału.

Mimo wszystko, mimo kryzys, podatek specjalny, żony i weksli jednakże jest dzisiaj Nowy Rok i ludzie cieszą się. Cieszmy się więc i my, składajmy wizyty zamożniejszym znajomym, u których można liczyć na butelczynę koniaku, czy omszałego wina (omszała powinna być butelka, nie wino). Ludzie, podejmujący gości koniakiem i winem liczą natural. na rewanż w formie miłych sercu życzeń. Gdy więc chudeusz jakiś przychodzi do swego szefa, dyrektora czy innej władzy której z głębi zbolałej duszy życzy szybkiego połamania nóg i rąk, skręcenia karku, dżumy, tyfusu i cholery, krachu i plajty z aresztem, mówi słodkim głosikiem:

— Sto lat szczęścia i wszelkiej pomyślności panu dyrektorowi! Dosiego Roku, ucałowanie ślicznych rączek (baba ma łapy, jak poduszki) pani dyrektorowej! Dosiego Roku!

Zgorzkniały lokator, któremu 10 proc. obniżki komornego nie wyrównuja nawet 10 proc. sumy, potrącanej na podatki dochodowe i świadczenia, składa gospodarzowi, w obawie przed szykanami i groźbą eksmisji życzenia przywrócenia dawnego komornego, obalenia dekretu o ochronie lokatorów od wszystkich mieszkań, prawa eksmitowania bezrobotnych i naturalnie „sto lat życia i szczęścia" szanownej małżonce, najgorszej megierze na całej ulicy.

W tak uroczystym dniu jednak, jak dzisiejszy, wypadałoby raczej pogodniej spoglądać na bliźnich i życzyć im rzeczy miłych i przyjemnych. Niniejszem czynię to i życzę:

Urzędnikom — zredukowania referentów ministerjalnych od podatków do podatków dochodowych.

Mojemu gospodarzowi: wszystkich takich lokatorów, jak ja. (Życzenie to każdy może rozumieć, jak mu się podoba).

Teatrowi: conajmniej tylu widzów na widowni, co osób na scenie.

Ubezpieczalni Społecznej: pół kilograma cjankali.

Przyjaciołom: i wy mnie też!

Mojej żonie: bogatego męża.

Zarządowi miejskiemu: dożycia momentu, w którym skończona zostanie kanalizacja.

Monopolowi spirytusowemu: jaknajwięcej Krzeckich w Polsce!

Urzędom skarbowym: wynalezienia rycyny na kieszenie podatnika.

Zakładom pogrzebowym: licznej klienteli spośród moich znajomych. Adresami na żądanie chętnie służę.

Prezesom instytucyj dobroczynnych: przeżycia trzech dni w taki sam sposób, jak żyją wychowankowie tych instytucyj.

Sobie: tylko trzech rzeczy: pieniędzy, Pieniędzy, Pieniędzy!!!

Jerzy Krzecki.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, środa, dnia 1 stycznia.

RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i kolenda
9.50 Dziennik poranny
10.00 Transm. Nabożeństwa z Kościoła — Najśw Panny Marji w Krakowie. Kazanie na uroczystość Nowego Roku pt. „Dosiego Roku na drogach Chrystusowych" wygł ks. rektor Nikodem Cieszyński
11.57 Sygnał czasu z Warsz Obs Astron
12.00 Hejnał
12.15 Powtórzenie Polskiego Koncertu Europejskiego wyk. ork. symf pod dyr. Grzegorza Fitelberga Aniela Szlemińska śpiew — Eugenja Umińska skrzypce Henryk Sztompka fortep.
13.20 Teatr Wyobraźni Fragment słuchowiskowy z „Wieczora Trzech Króli" Szekspira w oprac. prof. Manfreda Kridla (z Wilna)
14.00 Nowy Rok — humoreska Bolesława Prusa
15.45 Dosiego Roku — gawęda noworoczna prof. Stefana Biedrzyckiego
16.00 „Miesiączkowie pachołeczki" audycja Marji Dynowskiej dla dzieci
16.20 Recital wiolonczelowy Kazimierza Wiłkomirskiego, przy fortep. prof L Urstein
16.50 O muzyce w Polskiem Radjo — mówić będzie Kierownik Wydziału Muzycznego P R. Edmund Rudnicki
17.05 Muzyka taneczna w wyk. Zespołu Franciszka Witkowskiego (ze Lwowa)
18.05 Świat się śmieje — przegląd humoru zagranicznego w oprac. B. Winawera
18.45 Arje i pieśni w wyk. Stani Zawadzkiej
18.40 Powszechny Teatr Wyobraźni słuchowisko „Skąd się biorą dziurki w serze — szwajcarskim? — Tucholskiego, w przekładzie Słotwińskiego w radjofon i reżys Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa)
19.50 Reportaż aktualny
20.00 Gwałtu ratujcie! wesoła audycja muzyczna (ze Lwowa)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Życzenia dla „antenatów" wygł. red — Anteny p. Jan Piotrowski
21.00 18-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopna" (1810 — 1849) w oprac dr. Zdzisława Jachimeckiego prof. U. J. w Krakowie wyk. Stanisław Szpinalski
21.35 „Na rozstaju" rozmowa Starego Roku z Nowym audycja Marjana Hemara
21.55 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni PR
22.10 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry PR pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego
23.00 Wiad. meteor dla żeglugi powietrznej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

9.03 Muzyka z płyt (z Warszawy)
9.40 Program na dzień bież. około godz — 11.30 (po nabożeństwie) muzyka z płyty z Warszawy.
12.03 Ze świata pracy — pogadankę wygłosi prof. Zygmunt Lorentz — „O najdziwniejszych pracownikach w naszych stronach"
13.40 Muzyka lekka (płyty)
15.00 Wesoły dymek z komina — pierwszy wesoły dialog łódzki przeprowadzą Pan Wszelski-Łodzermensz, Pani Roma i Pan [illegible]
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe
19.40 Muzyka (płyty)
23.05 Muzyka taneczna z płyt w przerwie o godz. 23.30 muzyka z płyt

CZWARTEK dnia 2 stycznia.

RASZYN.

6.30 Kolenda
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
7.20 Dziennik poranny
11.57 Sygnał czasu
11.57 Sygnał czasu.
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Koncert ze Lwowa
13.00 Koncert orkiestry 58 p. p.
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Janina Godlewska i Andrzej Bogucki śpiewają piosenki
16.00 Gadanika Starego Doktora (O Kopciuszku)
16.45 Kolendy w wykonaniu wiejskiego zespołu Wincela — z Wilna
17.05 Reportaż z Torunia
17.20 Koncert z Krakowa
17.50 O książce Jelusicha „Cromwell"
18.00 Recital fortepianowy Janiny Rosenberg - Schindlerowej
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrona przeciwlotniczo - gazowa — pogadanka
21.00 Wielki Teatr Wyobraźni. Premjera słuchowiska oryginalnego p.t. „Biedna młodość" — Marji Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej
21.35 „Nasze pieśni"
22.00 Koncert z Poznania
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
13.30 Koncert życzeń
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 „Pierwsze kina i pierwsze filmy w Łodzi" — pogadanka Szymona Glücka
18.40 Jak spędzić święto? poradzi L. Szumlewski
18.45 Recital śpiewaczy Kazimierza Szupki — tenor
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

Sosnowiecki kelner prezesem

„Towarzystwa Poszukiwaczy Skarbów"

Z Sosnowca donoszą:

Legend o zakopanych skarbach jest tysiące. Odważni poszukiwacze przygód rozczytują się z zamiłowaniem o starych legendach, sami często stwarzają nowe, rozpowszechniając wieści o ukrytych lub zakopanych skarbach. W Zagłębiu udało się również już słyszeć o dokonywanych tajemniczych wyprawach, celem odszukania ukrytych skarbów. Jakiemi wynikami cieszyły się te wyprawy — narazie nie wiemy.

Obecnie dowiadujemy się, że na terenie Sosnowca z oddziałem w Dąbrowie zawiązało się specjalne „Towarzystwo Poszukiwaczy Skarbów". Na czele tego towarzystwa stanął podobno

jeden z kelnerów

sosnowieckich. Towarzystwo posiada własne aparaty, które rzekomo mają wskazywać miejsce, gdzie się znajduje w ziemi złoto lub inny wartościowy metal. Pierwszą, zbiorową wyprawę, członkowie tego towarzystwa urządzili w okolice Okradzionowa, do stojącej przy drodze kapliczki św. Antoniego. Legenda bowiem głosiła, że właśnie tam pod kapliczką znajdują się ukryte złote talary. Poszukiwaczy złotych talarów spotkała jednak

przykra przygoda.

Mianowicie mieszkańcy Okradzionowa i Sławkowa dowiedziawszy się o wizycie poszukiwaczy skarbów wyszli na ich spotkanie z mocnemi drągami i takie im lanie urządzili, że długo będą pamiętać i już drugi raz szukać skarbów pod figurą napewno nie będą.

Przed dwu laty w Zagłębiu głośny był nieznany nikomu czarodziej-różdżkarz, który wypłynął na Piaskach pod Sosnowcem. Zapomocą swej czarodziejskiej różdżki miał odszukać miejsce zakopanych skarbów.

Czy odszukał?... Gorączka złota ogarnia **niemałe zastępy ludzi,** którzy łudzą się że poszukiwania ich odniosą wkońcu skutek. To też kroniki policyjne dość często notują występy poszukiwaczy, którzy nocami przeważnie szukają ukrytych skarbów. Są to ludzie chorzy, lub naiwni, którzy zwykle padają ofiarami oszustów. Dziś już nikt nie zakopuje pieniędzy w ziemi.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — g. 4 popoł. Przedziwny stop; g. 8.30: Szkoła po ników

Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Taniec szczęścia

Adria — Indyjscy piechur

Casino — Manewry miłosn

Corso — I Wonder — bar, nasi chłopcy marynarze.

Czary — Pod pałącem nieb Argentyny

Dom Ludowy — Co mój mąż robi w nocy?

Europa — Nasze słoneczko

Grand-Kino — Chińskie mor

Jar — na scenie Na święto Zakopanego — Na ekranie „Dolan".

Metro — Indyjscy piechur

Miraż — Wyprawy krz ze

Przedwiośnie — Jaśie pantofer

Palace — Kocham wszystkie kobiety

Rakieta — Epizod

Rialto — Księżniczka czarza

Sztuka — To lubią mężczyźni!

Zachęta — Córka gen. Pratowa

WYSTAWY.

Wystawa Plastyków Pols — Piotrkowska 150

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kartoflana ze śmiet Gołąbki z ryżem i grzybkami, leniwe pierożki z serem.

WINSZUJEMY

Jutro: Aleksemu

Wschód słońca 7.45

Zachód słońca 15.35

Długość dnia 7.50

Tydzień 1.

Kiedyś serdeczne komplementy dziś zimne wizytówki z życzeniami noworocznemi.

Wszystkie ludy cywilizowane obchodzą Nowy Rok szczególnie uroczyście. Osoby pokrewne między sobą, zaprzyjaźnione i znajome życzą sobie nawzajem pomyślności. Przeszło już niejako w zwyczaj składać życzenia osobiście lub listownie krewnym, przyjaciołom, dobrodziejom itp.

Praojcowie nasi na Nowy Rok witali się słowami: „Bóg cię stykaj", oznaczyło polecenie opiece Bożej, równie zaś „Niech cię Bóg dotknie błogosławieństwem".

Na Mazowszu i na Kujawach w dniu 1 stycznia, jako noworoczny w wielu rodzinach wieśniaczych musi być obiad

podawana „praż,

inaczej „lemieszka" z mąki pszennej żytniej lub gryczanej. Młodzież spożywająca lemieszkę uderza się wzajemnie łyżkami po po- ... a następnie obma ciastem okna. Jest to symboliczne życzenie, aby „wszystkie usta i wszystkie naczynia ne były obficie przez cały rok chlebem.

Dlatego też Nowy Rok dzień zstać na stole każdego gospodarza bochen chleba z solą i każdy wchodzący do chaty obowiązany jest „chleba go ego uszczknąć".

Dawniej, gdy w Polsce była ilość dzikich zwierząt, kolędnicy op zali lo- dego wilczka lub niedźwiedzia W braku żywych zwierząt przebierano w ich skóry; stąd też p ało ... zacz wa ne jeszcze ... k z wczą skórą w Nowy Rok po kolędzie".

W przysłowiach ludowych i wierszykach Nowy Rok często bywa wspominany, jak np.

„Na Nowy Rok przybywa dnia na kurzy krok..."

albo też

„Kiedy przyjdzie Nowy Rok
Już ku wiośnie bliski skok".

Myśliwi w tym dniu powiadają:

„Śnieg bez wiatru w Rok Nowy
Pewny omen ponowny
Bądźże tedy gotowy
Ruszyć duchem na łowy".

Z dnia noworocznego rolnicy zwykli brać

wróżbę na cały rok,

m. in. powtarzając:

„Nowy Rok pogodny,
Będzie zbiór dorodny".

W dawnej Polsce święto Nowego Roku nazywano „maikiem", „gaikiem" lub „nowem latkiem". Dziatwa obnosiła wtedy małą choinkę, lub jakie inne ustrojone drzewko, śpiewając:

„Nasz maik zielony
Pięknie ustrojony
Z nim do dworu wstępujemy
Zdrowia, szczęścia winszujemy
Na ten Nowy Rok..." itd.

„Nowemi latkami" nazywano też kukiełeczki, wypiekane na Nowy Rok, a na których wytłaczano znaki dziurką od klucza. Nietylko z domowników każdy, ale i każde domowe zwierzę musiało dostać po latku.

W niektórych okolicach zwłaszcza w powiatach tarnopolskim i niskim — jak pisze Wierzchowski — —w dzień noworoczny chodziły dzieci i młodzież dorosła po domach, rzucając ziarno i składając następujące życzenia:

„Na szczęście, na zdrowie,
Na ten Nowy Rok
Żeby się rodziła
Pszenica i groch
I żytko i wszystko i proso,
Żebyście państwo nie chodzili boso"

Wszystkie te tradycje staropolskie zanikają z biegiem czasu coraz więcej. Zamiast kwiecistych oracyj i

serdecznych komplementów,

wchodzą dzisiaj a nawet są już zupełnie w użyciu zimne i czcze bilety drukowane, rozwożone początkowo przez służących w karocach, dzisiaj zaś rozsyłane przez pocztę.

W najnowszych czasach nawet zamiast wizyt noworocznych, lub rozsyłania biletów z powinszowaniami, dość jest złożyć pewną sumę na cele dobroczynne i ogłosić o tem w gazetach.

Zabytek starożytnego zwyczaju obchodzenia z życzeniami noworocznemi utrzymują po niektórych miastach jedynie roznosiciele gazet, listonosze, stróże domów, kominiarze, a po miasteczkach i wsiach polskich organiści i słudzy kościelni. Każda zresztą okolica w Polsce zachowała jeszcze pewne tradycje noworoczne, które z biegiem czasu zmieniają się pod względem formy, zachowując jednak treść zasadniczą.

Dodać wkońcu trzeba, że gdy u nas obchody noworoczne zachowały jeszcze dużo charakteru rodzinnego, to zagranicą przeniosły się one niemal zupełnie do lokalów publicznych.

...ak długo powinno trwać życie człowieka?

CIEKAWE SPOSTRZEŻENIA MĘŻÓW NAUKI.

Na uniwersytecie amerykańskim, w ...ieście Charlottesville, uczeni pracują nad ...ynem, który, jak sądzą, doda conajmniej ...dziesięć lat do normalnego życia i zwięk...y zdolność ludzką wielokrotnie.

Dotychczas są czynione wciąż rozmaite ...róby z życiodajnym płynem. Dr. Britton, ...zeprowadzający doświadczenia, oznaj..., iż jest to wyciąg z powłoki gruczołu ...renalinowego, mieszczącego się w orga...nie ludzkim i wielu zwierząt w tłuszczu ...wyżej nerek. Gruczoł ten nie ma żadnej ...spólnej funkcji fizjologicznej z nerkami. ...rganiźmie jest jednak bardzo ważnym ...nem, ponieważ najmniejsze uszkodze...o powoduje prawie momentalnie ...

...rzyki wyciągu adrenalinowego, za...wanego przez dr. Brittona psom, ... ich do wysokiego stopnia i zwię... ich siłę fizyczną.

... były zdolne biegać bezustannie ...ez najmniejszego objawu zmę...

...acja Rockefellera przeznaczyła na ...dalsze badania 15 tysięcy dolar. Dr. Brit... żywi nadzieję, iż otrzymana przez nie... ciecz będzie zbawiennym środkiem w ...przywracaniu do sił chorych po operacjach.

Jak długo sądzone jest żyć człowieko...wi? Jak wiadomo, psalmista Dawid czaso...res naszej pielgrzymki doczesnej określił ...liczbą: trzy razy dwadzieścia i dziesięć ..., aczkolwiek nie pozostawił żadnych ...tystycznych danych, potwierdzających ...normę, to jednak została ona uznana ja... przybliżeniu odpowiadająca faktycz...stanowi rzeczy. Jednak dążeniem na...uki jest oparcie zagadnienia długości życia ludzkiego

na bardziej pozytywnem podłożu.

Problemat zawarty jest w pytaniu: Gdyby ludzie nie umierali spowodu chorób, nieszczęśliwych wypadków oraz z różnych przyczyn, związanych z cywilizacją— to jak długo trwałoby życie człowieka?

Na pytanie to mężowie nauki już oddawna starali się dać rzeczową odpowiedź, a zwłaszcza obserwacje zoologów zdawały się umożliwić uchylenia rąbka tej tajemnicy przyrody. Według ich stwierdzeń, czasokres, licząc od narodzin zwierzęcia do chwili osiągnięcia całkowitego rozrostu szkieletu, pomnożony przez liczbę pięć, daje ogólny okres życia stworzenia.

Teorja ta, zastosowana do człowieka, wskazywałaby, że dożycie do wieku

sto pięciu lat,

byłoby objawem normalnym, gdyż człowiek, naogół biorąc. w 21 roku życia posiada już całkowicie rozrosły szkielet. W rzeczywistości jednak tak niestety nie jest, albowiem przeciętny czas życia człowieka waha się pomiędzy 44 latami (w Japonji) i 59,1 (w Stanach Zjednoczonych).

Jednym z długoletnich badaczów problemu długowieczności człowieka jest dr. Raymond Peare, amerykański profesor biologji. Uczony ten, który przed 15 jeszcze laty głosił tezę, że „odziedziczona konstytucja zasadniczo warunkuje długość życia jednostki", później do problemu tego ustosunkował się nieco odmiennie, twierdząc że przedewszystkiem czynniki wpływające na tempo przemiany materji człowieka stanowią o długowieczności. Obecnie, jak donosi jedno z pism medycznych, dr. Pearl ustalił nowe pojęcie, będącem zdaniem jego tak charakterystyczne dla poszczególnej jednostki. jak np. wzrost luk kształt czaszki.

Według opinji biologów, zanik umysłowych i cielesnych zdolności człowieka nie jest bynajmniej nieodzownym objawem, towarzyszącym starości. Tempo procesów biochemicznych może być przyśpieszane lub zwalczane przez tryb życia jednostki i wpływ jego otoczenia. Obecne czasy, wymagające od człowieka, w uciążliwej walce o byt, niezmiernego napięcia wszystkich jego sił żywotnych, wpływają na procesy te nader ujemnie. Znajduje to swój wyraz fizjologiczny w coraz częściej obserwowanym rozstroju mięśni sercowych.

Ciekawe są dane, zaczerpnięte z urzędowej statystyki japońskiej, obejmującej 10 tysięcy ludzi w wieku 80 lat. Otóż stwierdzono, że wszyscy oni pochodzili z „długowiecznych" rodzin, że byli najstarszymi synami wzgl. córkami i przyszli na świat kiedy ojcowie ich mieli **od 26 do 30 lat.** zaś matki od 21—25 lat życia. Ogromna większość tych starych ludzi była żonata wzgl. zamężna lub owdowiała, należała do stanu średniego i żyła na wsi.

...yłość nadmierna ... to pierwszy alarm, ...się coś psuje w naszym organiźmie.

Źle się odżywiać, znaczy to: nieprawi...owo ujemnie dla naszego zdrowia. Ktoś ...sznie powiedział, że my w Polsce za du...jemy. Biedacy objadają się kartoflami, ...ożni potrawami, które zatruwają

wątrobę i kiszki.

...le mało pań domu wie u nas, jak pro... kuchnię dietetyczną, co dawać jeść ... na żołądek lub na wątrobę! Należy ...wać tego małego wydatku i zakupić ...spodarstwa, jak kupuje się talerze i ... broszury, traktujące o kuchni diete...nie polecamy tytułów, ale w każ...egarni wskażą te książki do wyboru ...kłonne do nadmiernej otyłości, po...miast kolacji zjeść trochę kompotu ...rzy jabłka surowe. Codzienny spa... świeżem powietrzu zimą i latem. Nie ...ć za dużo; więcej się ruszać, zwłasz...dy zaczyna się tyć nadmiernie. Oty... nadmierna to, pierwszy alarm, że coś ...uje w naszym organiźmie.

Pisarz listów filmowych.

Niezwykły zawód w państwie X muzy.

Obok aktorów i aktorek, reżyserów, architektów, malarzy, fotografów, muzyków współpracuje w filmie jeszcze cały szereg innych osób, których nazwiska są wprawdzie nieznane, którzy jednakże potrzebni są przy tworzeniu filmu, tak, żeby publiczność naprawdę go pochwaliła.

Do tych bezimiennych współtwórców filmu należy m. in. także

pisarz listów.

Nie chodzi tu o funkcjonarjusza wytwórni filmowej, który załatwia jej korespondencję handlową na maszynie do pisania. Pisarz filmowy pisze swoje listy ręką. Raz kreśli gorące słowa miłości na różowym arkusiku papieru, to znowu wysoce doniosłe traktaty państwowe na zżółkłym pergaminie. Innym razem energiczne litery pisma jakiegoś ministra lub wielkiego przemysłowca.

List w licznych wypadkach wybitną odgrywa rolę w dramatycznem napięciu i szczęśliwem rozwiązaniu akcyj. Pisanie tedy listów filmowych jest

zadaniem arcyważnem,

wymagającem nietylko wprawnego pióra. Pisarz musi ... być i dobrym psychologiem i doskonałym znawcą historji. Potrzebne jest do ... naprzykład pismo cesarza Napoleona. Pisarz filmowy otrzymuje od reżysera jedynie tekst listu i termin wykończenia, wszystko inne pozostawia się jemu do załatwienia. Prace przygotowawcze zajmują nieraz kilka tygodni czasu. Nasz specjalista musi ... najpierw w bibljotekach i archiwach zapoznać ... z charakterem pisma Napoleona, ... ustalić wielkość i gatunek papieru czy pergaminu, a nawet zanalizować atrament, ażeby nie zgrzeszyć przeciwko wierności historycznej. Naśladowanie pisma charakterystycznego nie jest łatwe i dlatego pisarz filmowy setki razy musi próbować, zanim uzyska

we naśladownictwo.

W historycznych filmach wszystko aż do najdrobniejszych szczegółów tchnąć musi szczerością historyczną, jeżeli film niema razić widza.

Lecz i listy zachodzące w filmach nowoczesnych, w każdym wypadku małym problemem pisarza filmowego, gdyż w piśmie ich ... en odbijać się charakter danej figury. ... w życiu, tak i w filmie różni się bardzo znacznie pismo urzędnika od pisma wielkiego przemysłowca, pismo zakochanego ... pisma awanturnika lub zbrodniarza. Wszystkie te znamiona indywidualne pisma ... n uwzględnić pisarz filmowy. Zaiste zadanie dla wytrawnego psychologa.

Dzięki ... nu doświadczeniu potrafi on się wczuć w każdy charakter, a listy jego robią wrażenie jakoby istotnie napisane były przez daną osobę. Każdego grafologa pisarz filmowy stawi przed łamigłówką nie do rozwiązania, gdyż sto dusz przemawia z jego pism.

WESOŁY WIERSZYK.



Odwiedził mnie dziś Nowy Rok,
gdy był już dzionek biały,
na czole miał złocisty lok,
a oczy promieniały.
Wyobraź sobie — smarkacz ten
wielkości zwykłej łyżki,
choć miałem jeszcze w oczach sen,
zapytał o kieliszki.
Gdym nalał wódki w czary dwie
pociągnął z miną draba,
językiem mlasnął, skrzywił się
i rzekł króciutko: — Słaba...
A potem pił już niczem smok
jak sam „kratkodziej" Krzecki,
a na przekąskę Nowy Rok
zajadał pieprz turecki.

Gdy wypił już kieliszków pięć,
podrażnił nerw wesela,
ruchliwy stał się niczem rtęć
i urżnął się jak bela.
— Człowieku! (czkawka) — rzekł mi kuc
i lekko mrugnął okiem,
nadzieje wszelkie — stary puc,
nie przyjdą z Nowym Rokiem.
Dobierać będą się do gaż
jak do oseska mama,
i zblednie bratku twoja twarz,
golizna znów ta sama.
Dzisiejszy świat nie lubi cnót,
a ludzie to gagatki,
wekselków znów wystawisz wbród
i będziesz żył na... ratki.

Nadzieją zwiewną nie łudź się,
że rok ten będzie słodki,
Pal kac!.. Pijmy!.. Zdrowie twe —
i chodźmy na Pierrotki.

ROM.

POIŁUCHANE

IDEAŁ.

— Naj...ym człowiekiem świata był niewątpliwie Hieronim Kapsułka. Człowieka tak rozumnego, pilnego, dobrego nigdy więcej nie uj...

— Skąd ... wie o tem?

— Ożeniłem się z wdową po nim.

...ITOLD POPRZĘCKI

...ŁA DROGA

Powieść kryminalna.

...ESZCZENIE POCZĄTKU:

... autobusu rzucia się dziewczyna ...zna. Uratowano ją w ostatniej chwili. Je... z przechodniów p. Dahowski zabrał ją ... domu."

* * *

Trup zamordowanego znajduje się w ... chwili na stole prosektoryjnym. Wo...niego skupiła się gromadka studen... medycyny i prawa, którzy przyglą... się sekcji. Starszy asystent powoli ...ina ciało zamordowanego w pobli... miejsca, gdzie jest jedyny ślad u...dzenia: znak ukłócia.

Jednocześnie po drugiej stronie gma... w ciemnawem, ponurem laborato... zakładu chemji sądowej — podda...krupulatnemu badaniu szpilkę, wy...nięta z okolicy serca zamordowane... jeszcze przedtem z gałki, kończącej ...kę, zdjęto... ślady palców mordercy. ...szpilkę może później pokażą mor... lakonicznem pytaniem:

— Czy to pańska własność? Czy pan tego kiedykolwiek używał?

Bo zakład medycyny sądowej wydał opinję że denat został zamordowany długą, żelazną szpilką. Zbrodniarz wbił mu tę szpilkę w serce, gdy denat spał.

Ale „Harpun" nasunął wątpliwości, dotyczące zarówno zamordowanego, jak i mordercy. Bowiem sąsiedzi z tegoż korytarza sądzili, że zamordowanym jest inżynier Defayol, a tymczasem „Harpun" pozwolił sobie być innego zdania.

Narazie jednak do mieszkania inżyniera Defayol'a trzeba było dobrać się zapomocą podrobionego klucza — właściciel mieszkania jest nieobecny. Nic o nim nie wie administrator, ani właściciel domu, gdyż inżynier Defayol przybył przed dwoma tygodniami i do dnia morderstwa nie był zameldowany.

Komisarjat policji kieruje sprawą mordu przy ul. Dalekiej 62 do centrali urzędu śledczego...

Rozdział III.
PODEJRZENIE.

Zaledwie skończyli tę jałowa dyskusję — Dahowski sięgnął do etażerki.

— Pocóż — myślał z uśmiechem — rozwałkowywać te sprawy, kiedy stary Platon zrobił to już dwa tysiące lat temu — i sto razy lepiej? Jeśli kto, to w każdym razie nie my będziemy go poprawiali. Tam, gdzie się spiera Sokrates z Kalliklesem — niema się co wtrącać. Jeden ma rację, drugi siłę, a...

Wątek myśli przerwała mu okoliczność na którą kiedyindziej nie byłby zwrócił uwagi. okoliczność napozór błaha: oto ulubiony egzemplarz „Gorgjasza" był wetknięty między „Wyznania" św. Augustyna i... poezje Michała Anioła, a więc o kilkanaście tomów dalej od swego zwykłego miejsca.

— Ktoś mi tu grzebie po książkach — mruknął do siebie. — Ba! „Ktoś... Któżby inny, jak nie Mela. Przecież oprócz niej niema w domu nikogo.

Trzeba tu zaznaczyć, że jedna z wybitniejszych cech charakteru Stefana Dahowskiego było, do granic zboczenia rozwinięte, zamiłowanie do porządku. Pod tym względem był niemożliwym pedantem. Wszystko musiało mieć u niego swoje miejsce, miejsce święte, nietykalne dla innych przedmiotów. Ta przesada ... da w porządkowaniu miała oczywiście swoje poważne uzasadnienie rozumowe.

— Trzeba dbać o porządek wokół siebie — zwykł był mawiać zagadnięty w tej sprawie — aby łatwiej zaprowadzić go w sobie samym.

To też ten drobny napozór fakt, że „Gorgjasz" nie był postawiony na swojem właściwem miejscu — uderzył go bardzo niemile. Nie z tego, rzecz prosta względu, żeby to miało być rujnowaniem raz ustalonego porządku, ale dlatego, że zrobiła to Melcia. Ta okoliczność przemawiała zgóry na jej niekorzyść. Grzebie w książkach, a więc zapewne poto, aby wybrać co cenniejsze i sprzedać pokryjomu? Bo pocóżby ruszała książki z miejsca?

Tknięty tem ogromnie przykrem podejrzeniem, Stefan zapragnął uwolnić Melcię od niego. To byłoby przecież straszne, gdyby ona go chciała okraść!

Zadał więc sobie trud sprawdzenia całej bibljoteki, ale wszystkie cenniejsze książki były na swoich miejscach. Nietknięty był egzemplarz Alwara z XVII wieku, ani jedyny przekład Koranu, ani pierwsze wydania pism Hoene-Wrońskiego, za które przecież każdy antykwarjusz zapłaciłby każdą, żądaną sumę. Ale wśród dzieł historycznych już tego porządku nie było...

Stefan znowu usiadł zgnębiony.

Ale w tej chwili wzrok jego padł na gruby tom bajek Andersena z ilustracjami Dulac'a. Ten tom był wstawiony na odwrót! Machinalnie sięgnął poń, aby go wstawić, jak należy, gdy wzrok jego padł na ilustrację tytułową. Twarz Stefana rozjaśniła się momentalnie.

— Ona ogląda obrazki!

Znał tę manję.

Sam, będąc małem dzieckiem, nie umiejąc czytać z wielkim zapałem plondrował ...szelkich książkach i drukach, jakie mu w ręce wpadły... W poszukiwaniu obrazków. Do dziś przecież pamięta ...mowite ilustracje Dore'go staloryty ... i reprodukcje obrazów Böklina, portrety Vige'e Lebrun. Łańcuch ...niannianych, miłych szczegółów wiąże z każdym takim obrazkiem, który dało mu się zdobyć na własność.

Sięgnął zaraz po duży album, w którym ... ną pieczołowitością przechowywała masę niezmiernie rzadkich rep...cyj i fotografij, zbieranych przez dwadzieścia kilka lat. Już się zamyślił i ... te miłe wspomnienia z młodych lat dziecięctwa.

To też zauważył, że ten właśnie album ... pokryty równomierną warstewką ..., że właśnie na nim nie było ani jednego śladu, któryby wskazywał, że ktoś ... ał w rękach.

Bo M... nie szukała obrazków...

Wa... nie umiałby sobie wytłumaczyć, czego ona jest u niego. Jest gościem ... y robi co chce, lub nic nie robi, ... nie szkodzi, a w gruncie rzeczy ... nie zawadza. Bo choć Mela dyskretnie usuwa się, skoro tylko Stefan ... choć skrupulatnie sprząta i pokój ... ie, ba! nawet stara się, o ile umie ... ugotować obiad — jednakże je... obecność — kompromituje Stefana wobec ... ludzi.

— N... ciel etyki i... dziewczyna z ulicy — ... wia w myśli Stefan usiłując sobie wy... aczyć obecność Meli. — A jedna... tu pozostanie. (d. c. n.)

...naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada Roman Furmański. Za wydawnictwo odpowiada Władysław Stypułkowski.

Podstęp Cypermana.

Bajeczka o sprytnym handlarzu.

Za lasami, za rzekami, na wysokiej górze stał zamek warowny. Prowadziło do niego 777 kamiennych stopni, a mieszkała w nim słynna z urody i wielkiej mądrości królewna. Wielu możnych panów starało się o jej rękę, lecz królewna nie przyjmowała nikogo, tylko wciąż czytała i czytała.

Aż gdy wreszcie przeczytała wszystkie książki takie kiedykolwiek, ktokolwiek napisał, kazała rozgłosić heroldom, że ten zostanie jej mężem, kto wykaże, że jest od niej mądrzejszy.

Zjechali się z całego świata królewicze możni rycerze i uczeni. Mierzyli się z królewną rozumem, lecz żaden nie umiał i nie wiedział tyle, co ona.

Aż pewnego razu dowiedział się o tym konkursie wędrowny handlarz napojów i ziół miłosnych, Benito Cypermanides. (Tak się wymawiało w średniowieczu „Beniek Cyperman".) I zgłosił się do królewny.

— Zadawaj mi pytania ze wszystkich dziedzin wiedzy — powiedziała królewna.

— Poco?— wzruszył ramionami Benito. — Jak królewna dużo wie, to nie znaczy, że jest mądra. Ja znam wiele uczonych doktorów i profesorów, co są kompletni idjoci.

—Więc jak sprawdzisz, kto z nas jest mądrzejszy?

— Już ja mam sposób. Niech się królewna rozbierze.

— Jak śmiesz?!

Cypermanides ruszył w stronę wyjścia.

— Jak królewna nie chce, to nie! Ale w takim razie poco wogóle ogłaszić konkurs?

— Zostań!— rozkazała zaciekawiona królewna. I rozebrała się.

— No i co? —spytała królewna.

— Już!

— Co już?

— Ja jestem mądrzejszy od królewny.

— Dlaczego?!

— Królewna!— zaśmiał się Cypermanides.— Piękny nie jestem, młody nie jestem: A dlaczego królewna się rozebrała? Bo cwaniak jestem! A jak królewniusia kochana się dała nabrać na taki kawał, to nie jest głupsza ode mnie?

— Tak!— przyznała królewna z wstydem. Jesteś mądrzejszy ode mnie. Ofiaruję ci moją rękę.

— Dziękuję. Mam już żonę i troje dzieci też.

— To pocoś tu przyszedł?

— Poco?... Dobre sobie... Ja handluje ziołami miłosnemi. Królewna ma pojęcie, co te dla mnie będzie za reklama, jak się dowiedzą, że ja jestem kochanek królewny?

Dzisiejszy bankier



— Kto mi wykradł drugie śniadanie z kasy?

Oszczędni Szkoci



— Może do spółki damy oczyścić parę butów?

GDZIE KOTLET?

MIŁY ZAPACH W KUCHNI SĄSIADKI.

Dziecko stające przed sądem w charakterze pokrzywdzonego, wzbudza współczucie wśród wszystkich obecnych na sali sądowej.

Dlatego oczy zgromadzonej publiczności płonęły oburzeniem gdy przy pulpicie dla oskarżonych stanęła p. Eugenja Grzeczniak, oskarżona o pobicie 8-letniego syna sąsiadki, Kazia Żarowskiego.

Sprawa przedstawiała się w sposób następujący. Kazio przyszedł do pani Grzeczniak z polecenia matki, żeby pożyczyć szczotek do froterki. Pani G. weszła do pokoju po szczotki, zostawiając Kazia w kuchni. Gdy wróciła oczom jej przedstawił się dziwny widok.

Kazio stał pod drzwiami czerwony jak burak. Policzki miał nabrzmiałe, oczy o mało mu na wierzch nie wylazły i krztusił się niemożliwie.

Gdy przerażona pani G. potrząchnęła nim z ust wyskoczyła mu połówka ściągniętego z patelni, gorącego kotleta. Drugą połówkę zdążył połknąć, parząc sobie dotkliwie wnętrzności.

— Gdzie druga połówka? — krzyknęła p. Grzeczniak, waląc chłopca w kark. — Wypluj.

— Ale Kazio nie wypluł i z płaczem pobiegł do matki.

— Pani Grzeczniak nie chce dać szczotków — łkał.

— To czego płaczesz?

— Bo mnie pobiła.

— Za co?

— Bo.. bo... nogów nie wytarłem i błota nanosiłem — zełgał Kazio.

Oburzona matka zerwała natychmiast wszelkie stosunki z sąsiadką i wniosła obszerną skargę do sądu.

Tutaj dopiero sprawa się wyjaśniła.

— Kto go bił? — tłumaczyła się zdziwiona pani G. — Tłukłam go faktycznie w kark, bo się bałam, że się chłopak gorącym kotletem udławi.

— Czy to prawda, co pani mówi?— spytał chłopca sędzia.

Kazio zawstydzony spuścił oczy.

— Prawda. Kotlety tak pachnieli, że nie mogłem wytrzymać.

Wobec takiego obrotu sprawy sąsiadki się pogodziły, a sąd sprawę umorzył.

Ciocia Mela w Warszawie.

AWANTURA W HOTELU.

Ciocia Melanja, przybyła z Koziglów do Warszawy. Po raz pierwszy. Lata płyną, trzeba było swoją stolicę odwiedzić. Była już w Garwolinie Łukowie, lecz do Warszawy nie dotarła. Pieniążków się uściułało sporo, postanowiła więc nie żałować sobie w Warszawie. Zajechała wprost z dworca

do luksusowego hotelu.

Wynajęła apartament, zapłaciła zgóry piękną suknię, wszyscy zaczęli się kłaniać i niemal bić pokłony oddając ją z rączki do rączki. Wreszcie nadbiegł mały boy i zaprowadził ciocię Melanję do windy. I tu dopiero powstała komedja, a raczej tragikomedja. Ciocia z całą umiejętnością zacnej obywatelki z Koziglów dała koncert jakiego nikt nie słyszał jeszcze w Warszawie, a który oniemielił służbę hotelową, gości oraz przygodnych widzów na długi czas: „Co, za takie pieniądze tylko ławeczka ani umywalki, co to za wygody, gdzie mam spocząć gdzie się położyć, żądam zwrotu wpłaconych pieniędzy, wyprowadzam się do innego hotelu".

Z trudnością udało się ciotkę uspokoić i wyprowadzić z błędu, że to jest winda, a nie pokój hotelowy.

Zastępczyni



— Moja żona wyjechała a ja lubię mieć towarzystwo przy stole.

Mistrz plucia

szuka pojętnych uczniów

— Czem mogę panu służyć? — spytałem młodego interesanta, który się zgłosił do mnie do redakcji.

Młodzieniec zamiast odpowiedzi wskazał mi jakiś punkcik na przeciwległej ścianie.

— Widzisz pan tę plamę?

— Widzę.

Poruszył wargami, nabrał śliny i splunął z impetem.

— Spójrz pan — oświadczył — czy trafione?

Sprawdziłem. Rzeczywiście trafił we wskazany punkt.

— Świetnie pan pluje, — pochwaliłem go.

Uśmiechnął się z dumą.

— Na siedem metrów, proszę szanownego pana pluję. W każden jeden punkt trafię....

— Jakpanposiadł tę sztuję?

— Trzy lata bezrobotny jestem. Po całych dniach leżę brzuchem do góry i pluję na sufit. Sufit to już u nas taki od tego mokry, że się w mieszkaniu nad nami wilgoć zrobiła. Ale zato specjalista jestem teraz bez konkurencji. Jak w styczniu, proszę pana, matce przez okno igła na podwórze spadła, to myślisz pan, że schodziłem ,żeby ją podnieść? Nie! zacząłem uważasz pan, na igłę pluć i tak długo plułem, aż ślina, marznąc, utworzyła długi sopel aż pod samo okno. I dopiero sobie za ten sopel wciągnąłem igłę do mieszkania. Wygoda, co?

— Nadzwyczajna.

— Chciałem właśnie, żeby pan coś o tej mojej specjalności napisał. Dla reklamy. Bo ja mogę każdego jednego tej sztuki nauczy[illegible]

— Sądzi pan, że znajdą się uczniowie?

— Chyba. Taka sztuka w życiu się przydaje. Chcesz pan, na ten przykład, z kobietą na ulicy znajomość zawrzeć. Splunie pan zdaleka na palto, jakby nigdy nic. A potem się podchodzi, że niby pani szanowna powalana i trza wytrzeć. I już się znają.

Także samo w salonie. Niema spluwaczki pod rękę. Jak pan na podłogę splunie, to powiedzą, że cham. A tak na sufit pan plunie, to się goście uśmieją i powiedzą, że z pana swój chłopak z talentem towarzyskiem i że pan potrafi gości bawić. I zaraz wszędzie będą pana prosić.

Również w kłótni się przydaje. Silnemu pan nigdy zbliska w gębę nie napluje, b[illegible] może zdrowo zato oporządzić. A jak pan z siedmiu metrów plunie, to pan zawsze zdąży zwiać..

Niech pan szanowny reklamę mi zrobi, to się uczniowie znajdą.

—o:O:o—

SYLWESTER ZA LAT 50

Anglicy bawią się w proroków.

Rzym, 31. 12. 1985. Premjer Mussolini wygłosił wczoraj przemówienie z okazji odsłonięcia pięknych historycznych ruin na które zostały zamienione dla przyciągnięcia turystów angielskich, miasta Neapol, Medjolan i Wenecja. Błota Pontyjskie niestety już się skończyły i nie ma czego osuszać ani na czem budować nowych miast, to też genjusz wodza wskazał nowy odcinek ekspansji mocarstwowej Italji w postaci budowy nowych ruin. W ten sposób Italja nawiązała do tradycyj starożytnego Rzymu Cezarów, po którym też tylko ruiny zostały. Zgrzybiały, srebrzystowłosy Il Duce osobiście odtańczył w czasie uroczystego odsłonięcia nowych ruin

taniec abisyński,

którym wzbudził entuzjazm „czarnych koszul". Również entuzjazm pow[illegible] gdy Mussolini oświadczył że najpóź[illegible] za 50 lat wojska włoskie spędzą św[illegible] Bożego Narodzenia w Addis Abe[illegible] „Wprawdzie — mówił Mussolini — [illegible] gło to już mieć miejsce przed 50 laty, [illegible] zła wola Abisyńczyków, którzy [illegible] chcieli brać naszych walecznych leg[illegible] nów do niewoli, przeszkodziła w u[illegible] czywistnieniu tego zamiaru. Ale teraz [illegible] przód. Nikt nam nie przeszkodzi. T[illegible] włoskiej woli i siły będzie niepowstrzymany niczem i nigdy".

Po tem przemówieniu zgromadz[illegible] tłumy krzyczały głośno i dług[illegible] stępnie rozeszły się do domów.

Jak sobie radzą wiedenki

Miłe chwile w tanich lokalach.

Figlarne mieszkanki Wiednia słyną z oszczędności i... humoru.

Oszczędna wiedenka ogląda dokładnie wystawy, nierzadko odrysowuje nawet modele, poczem udaje się na zakupy w odległe dzielnice miasta i tam zakupuje te same rzeczy za ceny znacznie niższe. Kärtnerstrasse — to ulica magazynów dla cudzoziemek. Tu ubierają się Amerykanki i Angielki, które rozmieniwszy swoje dolary i funty, otrzymuje wiele austrjackich szylingów. Praktyczna wiedenka ustala dokładnie swój budżet domowy, a każdy najmniejszy zakup poprzedzają

szczegółowe obliczenia!

Nie wolno wydać grosza bez obliczenia, bo kredytu wogóle niema i możnaby [illegible] bić do końca miesiąca. Mądrość [illegible] wiedenki objawia się w zdolności r[illegible] sobie w drobnych ,małych sprawach [illegible] go dnia. Chce być elegancką, musi być [illegible] bna i modna, więc podgląda w witry[illegible] wystawowych na Kärtnerstrasse su[illegible] wytwornie skrojone i potem wiecz[illegible] tworzy ze swoich przenoszonych no[illegible] cje.

Wieczorami, bo dzionki pochłania gospodarstwo domowe, pełne tajemnic i umiejętności kulinarnych. Dobre smaczne i pożyw[illegible] ne, ale tanie, przedewszystkiem tanie m[illegible] szą być potrawy.

Co miesiąc odbywają się wielkie [illegible] wystawy, pełne smakowitych, a tanich [illegible] dów" kulinarnych. Pokazy te znane są sze[illegible] roko, nietylko w kołach gospodyń — reklamowane nawet wśród studentek — wizytuje

sam kanclerz państwa,

a przez sale przewijają się tłumy ko[illegible] pracowniczek gospodarskich począw[illegible] najbardziej eleganckich dam z najle[illegible] towarzystwa.

Kawiarnia skupia ludzi, bo w[illegible] przy całej oszczędności na „małą [illegible] musi sobie codziennie pozwolić. Jes[illegible] nieczność budżetowa. Musi na nią s[illegible] przy oszczędności ogólnej. Gdzież się [illegible] śmiać i uradować życiem! A wiedenk[illegible] cha życie. Kocha muzykę. Lecz wyble[illegible]

tanie lokale

znane wiedeńskie, przytulne gdzie dob[illegible] tanie wino i typowy rodzimy wiedeński [illegible] mor.

Te luksusowe na głównych placach mia[illegible] sta, zostawia znowu dla cudzoziemców.

Kobieta wiedeńska umie dbać o życie, [illegible] mie sobie dać radę, umie sobie odmówi[illegible] niejednego, ale umie też korzystać z wszystkiego, co jest możliwe do osiągnię[illegible]

Oszczędność domowa i praca w [illegible] nie nie „zapracowują" jej nie odbierają [illegible] kobiecego wdzięku i uroku, ani nie wy[illegible] na jej twarzy piętna znękania . jakimś [illegible] tworem, któremu na imię kryzys

Rozprasza jego mroki lampka win[illegible] dźwiękach muzyki Straussa.

POD OPIEKĄ WUJA.

Sylwestrowa wyprawa.

Zaledwie skończywszy obiad, nie czekając na resztę stołowników, Bronek podniósł się od stołu.

— Już idziesz? — spytała matka.

Wiesz, mamusiu, że co niedzielę idę z kolegami do sali sportowej na boks...

— Więc idź, choć wiesz, że wolałabym cię widzieć w domu — westchnęła matka.

Bronek miał dziewiętnaście lat. Wysoki barczysty, był mocny ponad wiek, dzięki sportowi od szeregu lat. Rodzice się temu nie — sprzeciwiali, gdyż nauka na tem nie cierpiała Teraz był na pierwszym roku prawa i studjował z wielkim zapałem.

Miał już wyjść, ale się zawahał. Oddawna chciał o coś zapytać, ale zwlekał. Dodała mu właśnie dziś otuchy obecność przy obiedzie wuja Ludwika, wesołego mężczyzny, który korzystał ze stanu kawalerskiego, by żyć i używać.

— Chciałem też spytać czy to rodzicom nie szkodzi, bym wyszedł na Sylwestra.

— Więc nie chcesz z nami spędzić Sylwestra? — spytał z wyrzutem ojciec.

— Chciałbym i owszem ale kilku moich kolegów postanowiło tę noc spędzić razem. Zamówili nawet stolik w restauracji. Zaprosili mnie od kompanji.

— Gdzie to ma być? — spytał wuj Ludwik

— W Kaszubiance — odrzekł Bronek

— Jak chcesz, to proszę. Jesteś wolny. Zresztą w twoim wieku... — powiedział ojciec.

Bronek wyszedł. W jadalni zapadło milczenie, które przerwała dopiero matka:

— Mówię wam, że jestem o Bronka niespokojna. Te wszystkie preteksty — sport, koledzy itd, to mi się wydaje coś nieczystego. Boję się czy za tem nie kryje się jakaś kobieta, która mi syna sprowadza na bezdroża. Całkiem serjo.

— O, Róziu, myślę że przesadzasz! Bronek jest, chwała Bogu, zdrowym, rozsądnym chłopakiem. Nie dałby się tak wodzić za nos — zaoponował ojciec.

— Ty tak zawsze jesteś zbyt ufający. A ja ci mówię, że to nieczysta sprawa. Jakie jest twoje zdanie, Ludwiku? — zwróciła się do brata.

— Żeby cię uspokoić, sam się przekonam. Wpadnę do „Kaszubianki" na chwilę koło północy i rzucę okiem. Zobaczę już w czyjem towarzystwie siedzi Bronek. A jak zobaczę coś podejrzanego, to już nie obawiaj się przemówię mu do rozumu.

— Daj Boże, żeby cię usłuchał!

— Ależ Róziu! Jestem najpewniejszy, że niepokoisz się bez powodu — wzruszył ramionami pan domu. — Poniekąd rozumiem go. Postaw się w jego położeniu! Czy to wesoło w jego wieku zamknąć się z rodzicami? Uważam to nawet za naturalne, że szuka raczej towarzystwa swoich rówieśników.

— Jakiś ty naiwny! Czy ja mam co przeciw rówieśnikom? Pewna jestem że jakaś zła kobieta usidliła mojego syna!...

Pan Ludwik dotrzymał obietnicy, danej siostrze. W noc sylwestrową, wystrojony wszedł do „Kaszubianki" i rozejrzał się po zapełnionej, jarzącej od świateł sali, pełnej wesołego gwaru i muzyki. Nie myślał wcale potępiać siostrzeńca. Nawet, o ile Bronek ma jakąś tam miłostkę, to u licha jest przecież mężczyzną! Jeśli zobaczy go z jakąś kobietką, przywita się, schowa morały do kieszeni i przyrzeknie, że w domu nic nie powie.

W restauracji było tylu gości że pan Ludwik nie mógł się zorjentować. Nagle od stołu przy orkiestrze przepchnął się doń jakiś elegancki młodzieniec w smokingu.

— Dobry wieczór wuju! Jakie miłe spotkanie!!

— Ach, to ty Bronku? Nigdy w życiubym cię nie poznał! Można się do was przysiąść? Nie będę krępował twojej towarzyszki, co?

Bronek przeprowadził go do stolika, gdzie siedziało trzech sympatycznych młodych studentów —

— A gdzie twoja towarzyszka?

— Jaka towarzyszka? — zdumiał się Bronek.

— No, nie masz się co krępować wujka. Nie powiem w domu. Ach, to ta zapewne!

Między stolikami szła w ich kierunku jakaś podchmielona młoda kobieta.

— Ależ ja nie znam tej pani!

— Wszystko jedno. Zaprosimy ją do stolika! — zawyrokował podochocony wujek. — Pani nie pogardzi naszem towarzystwem?

Owa niewiasta z zawodu nie gardziła niczyjem towarzystwem i chętnie usiadła przy wuju Ludwiku. Młodzieńcy, z początku onieśmieleni, stopniowo rozruszali się pod wpływem likierów i bawili się, jak młodzi tylko potrafią się bawić...

O czwartej nad ranem jeden z młodych pożegnał się. Chwilę potem drugi. Po kwadransie trzeci. Wreszcie i Bronek wstał od stołu.

— Wuj mi wybaczy, ale chciałbym już wrócić do domu.

Wuj Ludwik chciał się podnieść, ale poczuł na szyi ciepłe ramię kobiety. Zrezygnował.

— Wiesz co, Broniu, ja tu jeszcze trochę zostanę. Ty idź, masz rację. Ale, wiesz, nic mów o mnie w domu. Co? Mogę liczyć na ciebie?.

LUDZKIE SŁABOSTKI

U dentysty



— Doskonale kochanie ,więc o czwartej się spotkamy.

Nieporozumienie



— Czy ryby chwytają?
— Nie to brzytew chwyciła za nos

W Afryce



— Mam trzy księżniczki na wydaniu: Długouchą. Długoszyją i... trzecią.

Gwiazdka



— Św. Mikołaj ma złą pogodę.
— Tak tatusiu, musisz ubrać kalosze

Pijak



— Pani się zgrzała podczas tańca, może wyjdziemy aby się ochłodzić?

Lejek



…ie rozumiem, dlaczego ten przyrząd …atwiać wlewanie do butelek.

Praktyczny



— Fotograf jarmarczny zimą.

Zakochany lekarz



Niech pani głęboko odetchnie i licz… …ąca.

Przyzwyczajenie



…ontroler kinowy w domu: Proszę s… …pchać moi państwo.

KALENDARZ ŚCIENNY „ECHA" NA ROK 1936

STYCZEN

1	Ś	**Nowy Rok**
2	C	Makarego op.
3	P	Genowefy pn.
4	S	Tytusa bp. Izab.
5	N	**Niedz. po N.R.**
6	P	**Trzech Króli**
7	W	Lucjana m.
8	S	Seweryna op.
9	C	Juljana m.
10	P	Agatona pap.
11	S	Honoraty pn.
12	N	**1 po 3 Kr.** Ś. R.
13	P	Leoncjusza bp.
14	W	Hilarego b. i d. K
15	S	Pawła I-go pust.
16	C	Marcelego
17	P	Antoniego op.
18	S	Kat. św. Piotra
19	N	**2 po 3 Kr.** Henr.
20	P	Fabjana i Sebest.
21	W	Agnieszki pn. m.
22	Ś	Wincentego m.
23	C	Zaślubiny NMP.
24	P	Tymoteusza bp.
25	S	Nawr. św. Pawła
26	N	**3 po 3 Kr.** Polik.
27	P	Jana Złotoustego
28	W	Flawjana bp. m.
29	Ś	Franciszka
30	C	Martyny bp. m.
31	P	Piotra z Nolasko

LUTY

1	S	Ignacego B.
2	N	**Ocz. N. M. P.**
3	P	Błażeja B.
4	W	Ansgarego
5	Ś	Agaty P.
6	C	Doroty P. M.
7	P	† Romualda
8	S	Jana z M.
9	N	**Staroz.,** Apol.
10	P	Scholastyki
11	W	Obj. NMP w L
12	Ś	Eulalji P.
13	C	Jana i Dobr.
14	P	† Walentego
15	S	Faustyna
16	N	**Mięsop.** Julj
17	P	Patrycjusza.
18	W	Symeona B.
19	Ś	Konrada W.
20	C	Leona i Euch.
21	P	† Maksymiljana
22	S	K. ś. Piotra
23	N	**Zap.,** Piotra D.
24	P	Macieja Ap.
25	W	Cezarego W.
26	Ś	† Pop. Aleks.
27	C	Aleks. i Nest.
28	P	† Romana W.
29	S	† Romana

† Wigilje i posty

MARZEC

1	N	**Wst.** Albina
2	P	Lucjusza
3	W	Kunegundy
4	Ś	† S. d. Kazim.
5	C	Adrjana i Euz.
6	P	† S. d. Wikt.
7	S	† S. d. Tom.
8	N	**Sucha B. W.**
9	P	Franciszki
10	W	40 Męczenników
11	Ś	Konstantego
12	C	Grzegorza W.
13	P	† Krystyny P.
14	S	† Matyldy Kr.
15	N	**Gł.** Klemensa
16	P	Abrahama
17	W	Bł. Jana S
18	Ś	Cyrylla B.
19	C	Józ. O. NMP.
20	P	† Wolframa
21	S	† Benedykta
22	N	**Srod.,** Katarz
23	P	Katarzyny
24	W	Gabrjela A.
25	Ś	Zwiast. N.M.P.
26	C	Ludgera B. W.
27	P	† Gabrj. od M.
28	S	† Jana Ka.
29	N	**Męki P.** Eus.
30	P	Anieli Wd.
31	W	Balbiny P.

KWIECIEŃ

1	Ś	Teodory M.
2	C	Fr. á Paulo
3	P	† Ryszarda
4	S	† Izydora B.
5	N	**Palm.,** Winc.
6	P	Wilhelma
7	W	Epifanjusza
8	Ś	Dionizego
9	C	† W., Marji Kl.
10	P	† W., Ezech.
11	S	† W., Leona
12	N	**Zm. Chr. Pana**
13	P	**Wielkanoc**
14	W	Walerjana
15	Ś	Anastazji M.
16	C	Marceljana
17	P	† Aniceta P.
18	S	Bogumiła W
19	N	**Przew.** Tam
20	P	Sulpicjusza
21	W	Anzelma
22	Ś	Sotera i Kaja
23	C	Wojciecha B
24	P	† Fidelisa Kp.
25	S	Marka Ew.
26	N	**2 po W.** Kleta
27	P	Piotra Kan.
28	W	Pawła od K.
29	Ś	Piotra M.
30	C	Katarzyny S.

MAJ

1	P	† Filipa i Jak.
2	S	Zygmunta
3	N	**R. K. Kr. K. P.**
4	P	Florjana
5	W	Piusa V. P. W.
6	Ś	Jana Ap.
7	C	Domiceli
8	P	† Stanisława
9	S	Grzegorza
10	N	**4 p. W.** NMPŁ.
11	P	Mamerta B.
12	W	Pankracego
13	Ś	Roberta B.
14	C	Bonifacego
15	P	† Zofji Wd.
16	S	Jana Nepom
17	N	**5. p. W.** Pasch.
18	P	K. d., Feliksa
19	W	K. d., Piotra
20	Ś	K. d., Bern.
21	C	**Wn. Pańskie.**
22	P	† Julji P. M.
23	S	Dezyderego
24	N	**6 p. W.** Joanny
25	P	Grzegorza VII
26	W	Filipa i Ner.
27	Ś	Bedy W. D. K.
28	C	August. B.
29	P	† Teodozji
30	S	† Feliksa P.
31	N	**Zesł. Ducha św.**

CZERWIEC

1	P	**Świąteczny**
2	W	Marc. i Bland
3	Ś	† S. d., Erazm
4	C	Franciszka K
5	P	† S. d., Bon.
6	S	† S. d., Norb
7	N	**Trójcy św**
8	P	Maksyma
9	W	Pryma i Fel.
10	Ś	B. Bogumiła.
11	C	**Boże Ciało**
12	P	† Jana w.
13	S	Antoniego
14	N	**2 po S.** Bazyl
15	P	Wita, Mod.
16	W	Aliny. Benn.
17	Ś	Innocentego
18	C	Marka i Marc.
19	P	† Serca Jez.
20	S	Sylwerjusza
21	N	**3 po S.** Alojz
22	P	Paulina B. W
23	W	Agrypiny P.
24	Ś	N. ś. Jana Ch.
25	C	Prospera B.
26	P	† Jana i P.
27	S	Władysława
28	N	**4 po S.** Leona II
29	P	**SS. Piotra i P.**
30	W	Wsp. ś. P. Ap.

LIPIEC

1	Ś	Teodoryka K.
2	C	Naw. N. M. P.
3	P	† Anatoljusza
4	S	Józefa Kal.
5	N	**5 p. S.** Anton.
6	P	Izajasza Pr.
7	W	Cyrylla i Met.
8	Ś	Elżbiety Kr.
9	C	Weroniki P.
10	P	† 7 br. m. Felic.
11	S	Pelagji P.
12	N	**6 po S.** Jana G.
13	P	Magdaleny
14	W	Bonawentury
15	Ś	Rozes. Apost.
16	C	N. M. P. Szkap.
17	P	† Aleksego
18	S	Szymona
19	N	**7 po S.** Winc. á P
20	P	Czesława W.
21	W	Prąksedy P.
22	Ś	Marji Magd.
23	C	Apolinarego
24	P	† Bł. Kuneg.
25	S	Jakóba Ap.
26	N	**8 po S.** Anny
27	P	Natalji M.
28	W	Innocentego
29	Ś	Marty P.
30	C	Julitty i Don.
31	P	† Ignacego L.

SIERPIEŃ

1	S	Piotra Ap.
2	N	**9 p.S.** N.M.P.A
3	P	Z. r. ś. Szcz.
4	W	Dominika
5	Ś	NMP. Śnież.
6	C	Sykst. II P. M.
7	P	† Kajetana W.
8	S	Cyrjaka
9	N	**10 po S.** Jana
10	P	Wawrzyńca
11	W	Zuzanny
12	Ś	Klary P.
13	C	Hipolita i Kasp.
14	P	† Wig. Euzebj.
15	S	**Wniebw. N.M.P**
16	N	**11 po S.** Joach.
17	P	Jacka Wyzn.
18	W	Heleny Cesarz.
19	Ś	Jana Cudotw.
20	C	Bernarda Op.
21	P	† Joanny Fr.
22	S	Symforjana
23	N	**12 po S.** Filipa
24	P	Bartłomieja
25	W	Ludwika K.
26	Ś	N. M. P. Jasn.
27	C	Przen. r. ś. Kr
28	P	† Augustyna
29	S	Śc. św. Jana
30	N	**13 po S.** Róży L.
31	P	Rajmunda W.

WRZESIEN

1	W	Idziego. Op.
2	Ś	Stefana Kr.
3	C	Szymona Sł.
4	P	† Rozalji P.
5	S	Wawrzyńca
6	N	**14 po S.** Zachar.
7	P	B. Melchjora
8	W	Nar. N. M. P.
9	Ś	Sergjusza
10	C	Mikołaja z Tol.
11	P	† Prota i Jack.
12	S	Imienia N. M. P.
13	N	**15 po S.** Eugenji
14	P	Podw. Krzyża ś
15	W	NMP Bolesnej
16	Ś	† S. d., Euzebji
17	C	Stygmaty ś. Fr.
18	P	† S. d., Józefa
19	S	† S. d., Januar
20	N	**16 p. S.** Eust
21	P	Mateusza Ap.
22	W	Tomasza B.
23	Ś	Tekli P. M.
24	C	NMP od w. n.
25	P	† Bł. Ładysł
26	S	Cyprjana
27	N	**17 po S.** Kożmy
28	P	Wacława Kr.
29	W	Michała Ar.
30	Ś	Hieronima

PAŹDZIERNIK

1	C	Bł. Jana z Dukli
2	P	Aniołów Str.
3	S	Teresy
4	N	**18 po Ziel. Św.**
5	P	Placyda
6	W	Brunona op.
7	Ś	Marka
8	C	Brygidy wd.
9	P	Dionizego męcz.
10	S	Franciszka
11	N	**19 po Ziel. Św.**
12	P	Maksymiljana
13	W	Edwarda kr.
14	Ś	Kaliksta pap. m.
15	C	Teresy pn. Jadw.
16	P	Gerarda
17	S	Małgorzaty
18	N	**20 po Ziel. Św.**
19	P	Piotra z Alkant.
20	W	Jana Kantego
21	S	Urszuli pn. m.
22	A	Kordull pn. m.
23	P	Seweryna bp.
24	S	Rafała Archan.
25	N	**21 po Ziel Św.**
26	P	Ewarysta pap. m.
27	W	Sabiny męcz.
28	Ś	Szymona i Tad.
29	C	Narcyza bisk.
30	P	Alfonsa
31	S	† Wig. Wolfg.

LISTOPAD

1	N	**Wszystk. Św.**
2	P	Dz. Zad. Jerz.
3	W	Huberta B. W.
4	Ś	Karola Bor.
5	C	Zacharj. i Elżb.
6	P	† Leonarda
7	S	Nikandra
8	N	**23 p. S.** Gotfr.
9	P	Teodora
10	W	Andrz. z Aw.
11	Ś	Marcina B. W.
12	C	Marcina P. M.
13	P	† Stan. Kostki
14	S	Jukunda B.
15	N	**24 p. S.** Leopol.
16	P	Edmunda
17	W	Alberta W.
18	Ś	Odona P.
19	C	Elżbiety Kr.
20	P	† Feliksa i W.
21	S	Ofiar. N. M. P.
22	N	**25 po S.** Cec.
23	P	Klemensa
24	W	Jana od Krz.
25	Ś	Katarzyny
26	C	Piotra P. M.
27	P	† Wirgiljusza
28	S	Mansweta
29	N	**1 Adw.** Satur.
30	P	Andrzeja Ap.

GRUDZIEŃ

1	W	Eligjusza B.
2	Ś	Bibiany P. M.
3	C	Franc. Ksaw.
4	P	† Barbary P.
5	S	Sabby Op.
6	N	**2 Ad.** Mikołaja
7	P	Ambrożego
8	W	**Niepok. pocz.**
9	Ś	Walerji i Leok.
10	C	NMP. Loret.
11	P	† Damazego
12	S	Aleksandra
13	N	**3 Ad.** Łucji P.
14	P	Dyoskora
15	W	Walerj. i Iren.
16	Ś	† S. dz. Euz.
17	C	Łazarza B.
18	P	† S. dz., Grac.
19	S	† S. dz., Darj.
20	N	**4 Ad.** Teofila
21	P	Tomasza
22	W	Honoraty M.
23	Ś	Wiktorji P.
24	C	† Wig., Irminy
25	P	**Nar. Chr. P.**
26	S	**Szczep. I.M.**
27	N	**N. po Nar.** Jana
28	P	Młodzianków
29	W	Tomasza
30	Ś	Eugenjusza
31	C	Sylwestra

Sposobność



— Parsole po zniżonej cenie a za chwilę weznę markizę.

Kara



— Niecałuj mnie, kiedy trzymasz igły w ustach.

Po Sylwestrze



Mój mąż się odnalazł!

Wspólna radość



Narzeczeni na nartach.